

Matki i żony

żołnierzy amerykańskich protestują przeciwko wojnie w KOREI

NOWY JORK (PAP). W Birmingham (stan Alabama) odbył się wiec żon i matek żołnierzy amerykańskich przebywających w Korei. Uczestniczki wiecu w telegramie do prezydenta USA Trumana domagają się natychmiastowej ewakuacji wojsk amerykańskich z Korei.

Rząd francuski skapitulował

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że rząd Plevena ostatecznie skapitulował wobec nacisku amerykańskiego i oficjalnie zgodził się na amerykański plan remilitaryzacji Trizonii.

Dnia 5 bm. Pleven złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że rząd francuski postanowił „zmienić” swe stanowisko wobec amerykańskiego planu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, i że dzisiaj nie ma już w stosunku do tego planu zastrzeżeń. Rząd francuski — stwierdził Pleven — rezygnuje ze swego żądania utworzenia stanowiska „europejskiego ministra obrony” i włączenia kontyngentów niemieckich do armii europejskiej.

W ten sposób rząd francuski wyraził swą zgodę na natychmiastową odbudowę Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich bez tych nawet środków ostrożności, o jakich początkowo mówił.

Liczne bankructwa w ANGLII

LONDYN (PAP). 5 grudnia sekretarz parlamentarny ministerstwa handlu Roads ogłosił dane, świadczące o niestannym wzroście liczby bankructw w Anglii. Według tych danych w 1946 r. było 324 wypadki bankructwa, w 1948 — 1.132, a w ciągu 6 pierwszych miesięcy 1950 r. — 913.

Dziś w numerze „Nowy Świat”

Cena 30 gr

Głos Wielkopolski



Rok VI ABC

Poznań, sobota 9 grudnia 1950 r.

Nr 339 (2078)

Chłopi polscy podjęli 19 tys. dodatkowych zobowiązań dla uczczenia Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). Obok klasy robotniczej, która licznymi manifestacjami i wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi powitała II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i w codziennej swej pracy wciąż wzacnia siły obozu pokoju — również chłop polscy w różny sposób zadokumentowali swe zdecydowane poparcie dla haseł, pod którymi obradował Kongres.

Świadczą o tym dane cyfrowe, ilustrujące przebieg manifestacji pokojowych na wsi w okresie Kongresu, z którymi zapoznano dziennikarzy prasy w warszawskich na konferencji prasowej, zorganizowanej 7 bm. w zarządzie głównym ZSCh.

Bardzo wymowne są cyfry, obrazujące ilość masówek pokojowych, które odbyły się na wsi w okresie poprzedzającym Kongres i w czasie jego obrad. W całym kraju odbyło się ogółem 2600 gminnych oraz 42 000 gromadzkich masówek pokojowych. Masówki pokojowe odbyły się we wszystkich niemal PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. W masówkach uczestniczyło ogółem ponad 4 100 tys. chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej.

Ludność przybywała na masówki manifestacyjnie, niosąc transparenty z hasłami głoszą-

cymi walkę o pokój i potępiającymi podżegaczy wojennych. W wielu miejscowościach po masówkach odbyły się występy artystyczne i imprezy sportowe. Tylko w 5 województwach odbyło się ogółem 2911 występów artystycznych i 309 imprez sportowych.

Wyrazem solidarności ludności wiejskiej z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju są dziesiątki tysięcy rezolucji, uchwalonych na wszystkich niemal masówkach i tysiące telegramów oraz listów wysłanych z pozdrowieniami do Kongresu przez chłopów, kobiety i młodzież wiejską. W rezolucjach i listach uczestnicy masówek witali Kongres wyrażając wiarę, że jego obrady przyczynią się do zwycięstwa pokoju na świecie.

Rozumiejąc, że wzmocniona praca przyczyni się do utrzymania pokoju na świecie, chłopci podejmowali masowo zobowiązania dla uczczenia Kongresu. Poza zobowiązaniami, podjętymi przez mieszkańców 10 tys. gromad w okresie poprzedzającym Kongres, w czasie trwania obrad Kongresu ludność wiejska deklaruje nowe, dodatkowe czyny produkcyjne.

We wszystkich województwach podjęto ogółem k. 19 tys. różnego rodzaju dodatkowych zobowiązań. W całym kraju woj. poznańskim wartość zobowiązań podjętych przez 821 gromady wynosi w przybliżeniu ok. 760 tys. złotych.

Już obecnie ok. 80% wszystkich zobowiązań zostało wykonanych. W woj. poznańskim np. o wykonaniu zobowiązań zameldowały 543 gromady.

Zobowiązania dotyczyły wszystkich niemal dziedzin życia gospodarczego, kulturalno-oświatowego i społeczno-politycznego gromad. Obejmowały one także prace, jak: budowę i naprawę dróg, mostów, budynków, boisk sportowych, oczyszczania rowów melioracyjnych. Dotyczyły one organizowania spółdzielni produkcyjnych, kół TPRP, kół gromadzkich i gospo-

dyń ZSCh, świetlic, zakładania nowych grup plantatorów i hodowców, nowych LZS oraz organizowania kursów początkowego nauczania. Przewidywały one przedterminowo i ponadplanowo odstawy zboża i innych produktów rolnych. W zobowiązaniach chłopów postanawiali pracować nad zwiększeniem produkcji rolnej.

100-metrowe płomienie nad morzem

MOSKWA (PAP). Dnia 4 grudnia br. o godz. 17 min. 40 nastąpił potężny wybuch wulkanu podwodnego, znajdującego się na pełnym morzu w odległości 100 km w kierunku południowym od Baku.

Wysokość płomienia nad poziomem morza wynosiła ponad 100 m. Łuna, która powstała na skutek wybuchu, widoczna była w Baku.

Następnego dnia na miejsce wybuchu udała się grupa geologów radzieckich, która skonstatowała, że w wyniku eksplozji podwodnej powstała na morzu wyspa szerokości 100 m

Delegacja polska wzywa narody zjednoczone do odrzucenia wniosku 6 państw

LAKE SUCCESS (PAP). 6 listopada Zgromadzenie Ogólne powzięło decyzję włączenia do porządku dziennego obecnej sesji sprawy nazwanej „interwencją Chin Ludowych w Korei”. Decyzja ta uchwalona została 51 głosami przy opozycji Związku Radzieckiego, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji. Indie, Indonezja, Birma i Afganistan powstrzymały się od głosu.

Jak wiadomo, postulat umieszczenia wyżej wymienionej sprawy na porządku dziennym Zgromadzenia, został zgłoszony przez delegację Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Norwegii, Kuby i Ekwadoru.

W imieniu Polski wystąpił szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski.

Oświadczył on m. in. co następuje:

„Delegacja polska sprzeciwia się włączeniu tej sprawy do porządku dziennego z następujących powodów. Już z tytułu sprawy wynika jasno, że jest to zagadnienie wchodzące w zakres pokoju i bezpieczeństwa, a więc podlega kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Wnieście tej sprawy na porządek dzienny jest nie tylko pogwałceniem postanowień, lecz narusza nawet zasady nielegalnego, z punktu widzenia Karty, planu Achesona jeszcze tak niedawno zachwalanego tutaj, jako cudowny środek na wszystkie trudności naszej Organizacji.

Pragnę podkreślić — oświadczył dalej ambasador Wierbłowski, że zarówno żądanie sześciu państw, jak i memorandum tychże państw nie zawierają żadnych dowodów pośredniej, czy bezpośredniej interwencji ze strony rządu Chin Ludowych. Udział zaś ochotników — według obowiązujących zasad prawa międzynarodowego — nie można zakwalifikować jako interwencji.

W wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu republikańskiego walczyli ochotnicy 58 narodów. Nikt jednak nie kwalifikował ich państw jako interwentów. Historia szeregu wojen z amerykańskimi wojnami o niepodległość włącznie dostarcza podobnych przykładów.

Uważam, że wszyscy powinniśmy patronować prawu każdej jednostki do walczenia o wolność, kiedykolwiek wolność narażona jest na niebezpieczeństwo zdlawienia jej przez przedstawicieli reakcji i imperializmu.

Najwyższy czas — zakończył mówca — by Zgromadzenie wykazało więcej zdrowego rozsądku niż dotychczas. Zamiał włączyć do porządku dziennego sprawę, która ma na celu rozszerzenie konfliktu w Azji, narody zjednoczone winny szukać środków, które umożliwią likwidację tego niebezpiecznego konfliktu. I dlatego delegacja polska uważa, że Zgromadzenie powinno odrzucić projekt włączenia do porządku dziennego wniosku sześciu państw.

Wniosek ten jest nie tylko pogwałceniem postanowień, lecz narusza nawet zasady nielegalnego, z punktu widzenia Karty, planu Achesona jeszcze tak niedawno zachwalanego tutaj, jako cudowny środek na wszystkie trudności naszej Organizacji.

Pragnę podkreślić — oświadczył dalej ambasador Wierbłowski, że zarówno żądanie sześciu państw, jak i memorandum tychże państw nie zawierają żadnych dowodów pośredniej, czy bezpośredniej interwencji ze strony rządu Chin Ludowych. Udział zaś ochotników — według obowiązujących zasad prawa międzynarodowego — nie można zakwalifikować jako interwencji.

W wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu republikańskiego walczyli ochotnicy 58 narodów. Nikt jednak nie kwalifikował ich państw jako interwentów. Historia szeregu wojen z amerykańskimi wojnami o niepodległość włącznie dostarcza podobnych przykładów.

Uważam, że wszyscy powinniśmy patronować prawu każdej jednostki do walczenia o wolność, kiedykolwiek wolność narażona jest na niebezpieczeństwo zdlawienia jej przez przedstawicieli reakcji i imperializmu.

Najwyższy czas — zakończył mówca — by Zgromadzenie wykazało więcej zdrowego rozsądku niż dotychczas. Zamiał włączyć do porządku dziennego sprawę, która ma na celu rozszerzenie konfliktu w Azji, narody zjednoczone winny szukać środków, które umożliwią likwidację tego niebezpiecznego konfliktu. I dlatego delegacja polska uważa, że Zgromadzenie powinno odrzucić projekt włączenia do porządku dziennego wniosku sześciu państw.

Wzrost bezrobocia w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn, że według oficjalnych danych liczba bezrobotnych w listopadzie wzrosła w Niemczech Zachodnich o 86 tysięcy osób. „Ministerstwo” gospodarki Niemiec Zachodnich przyznaje, że masowe redukcje w listopadzie zostały poczynione wskutek wzrastającego wciąż braku surowców i siły pędnej w wielu przedsiębiorstwach, co spowodowało zmniejszenie produkcji.

Fala protestów w St. Zjednoczonych przeciwko awanturniczej polityce TRUMANA

NOWY JORK (PAP). W Stanach Zjednoczonych wzmaga się fala protestów przeciwko prowokacyjnemu oświadczeniu Trumana. Z całego kraju nadchodzą do przywódcówządu amerykańskiego rezolucje, domagające się pokojowego uregulowania sprawy Korei.

W Nowym Jorku na zebraniu zwołanym przez konferencję związków zawodowych w obronie pokoju przedstawiciele 17 związków zawodowych Nowego Jorku rozpoczęli przygotowania do masowej akcji uchwalań petycji, które rozprawdzone zostaną w zakładach pracy i fabrykach.

Petycje domagają się natychmiastowego zawieszenia broni w Korei i spotkania pięciu mo-

carstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Związku Radzieckiego i Chin Ludowych, w celu pokojowego uregulowania konfliktu w Korei.

W centrum przemysłu gumowego USA Akron Ohio, przedstawiciele 38 organizacji protestanckich wysłali delegację do prezydenta Trumana. Delegacja zażądała pokojowego uregulowania sprawy Korei i zaprotestowała przeciwko groźbie użycia bomby atomowej.

270 duchownych i profesorów uniwersytetu w Buffalo przesłało telegram do Białego Domu, protestujący przeciwko groźbie wojny z Chinami Ludowymi. Telegram domaga się kategorycznie pokojowego uregulowania konfliktu w Korei i zakazu użycia bomby atomowej.

Na zebraniu 300 kobiet, których mężowie i synowie znajdują się w formacjach piechoty morskiej odciętych przez wojska ludowe w rejonie Czangji w północnej Korei, uchwalono tekst telegramu do Białego Domu, żądający natychmiastowej ewakuacji wojsk Mac Arthura z Korei. Agencja „Associated Press” donosi, że zebranie to odbyło się w atmosferze ataków na przywódców rządu amerykańskiego za marnowanie młodzieży amerykańskiej i wysyłanie jej na śmierć.

Dwie grupy tzw. liberałów, które dotychczas popierały ca-

kowicie akcję Trumana i Mac Arthura, wysłowały telegram do Trumana, domagający się wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei i wzywający do nie mieszania się w wewnętrzne sprawy chińskie z Tajwanem włącznie.

Akcja protestacyjna przeciwko agresywnej polityce Trumana przybrała takie rozmiary, że dotarła nawet do wielkiej prasy, która w okresie powodzi amerykańskich w Korei przepłuczała wszelkie głosy krytyczne jako „propagandę komunistyczną”.

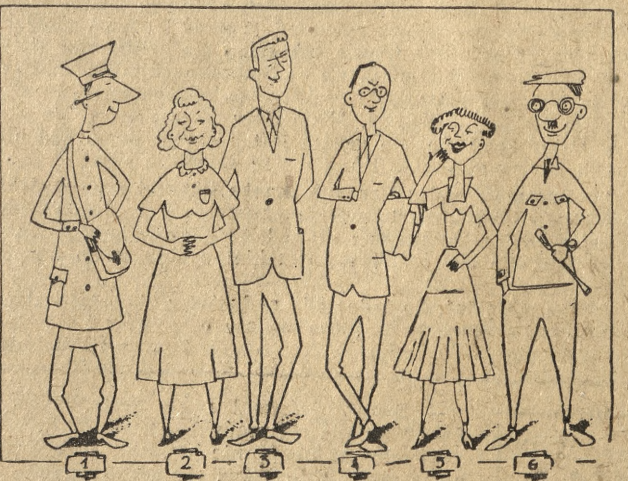
Jak donosi korespondent Associated Press z Seattle, duchowni 20 kościołów oraz 200 parafian powzięło rezolucję, wzywającą do wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Amerykane chcą wysłać niemieckie oddziały do KOREI

BERLIN (PAP). Imperialiści amerykańscy, wobec poniesionych w Korei porażek, przygotowują wysłanie do Korei oddziałów niemieckich najemników.

Jak donosi pismo „Der Morgen”, do Korei zostaną wysłane tzw. „oddziały pracy”, stworzone przez Amerykanów w Niemczech Zachodnich i będące zamaskowanymi oddziałami wojskowymi. Dziennik dodaje, że przygotowania tych wojsk do wyekspediowania na Daleki Wschód mają już miejsce na podstawie porozumienia między USA, Francją i Wielką Brytanią.

Jak do pamiątkowej fotografii



pozuje szóstka drugoplanowych bohaterów gwiazdkowego konkursu-zagadki pt.:

„ŚWIĄTECZNE PERYPETIE PAŃSTWA KOWALSKICH”

1. WESOŁY LISTONOSZ, któremu w czasie służby absolutnie nie przeszkadza radiowa muzyka.
2. GADATLIWA SASIADKA, której przypadkowe spotkanie z Andrzejem Kowalskim wniosło dużo światła do sprawy jego niespodziewanego zniknięcia.
3. STEFEK KAMIŃSKI — młody, zdolny technik, przyjaciel Andrzeja, którego poznamy jutro w czasie telefonicznej rozmowy z Basią.
4. KIEROWNIK BIURA PROJEKTÓW ARCHITEKTONICZNYCH, uznający zbawienną rolę wczasów zimowych w życiu swych pracowników.
5. ZIUTA PTAK — dziewczę czujące nieodpartą potrzebę do patefonu.
6. DOZORCA — uzdolniony elektrotechnik-amator.

A zatem poznaliście już wszystkie osoby, występujące w opowiadaniu konkursowym.

Pozostaje jeszcze raz dokładnie przypomnieć sobie to, co na temat naszej świątecznej zagadki podaliśmy w numerach poprzednich i...

poczekaj już tylko 24 godziny na całość konkursowego opowiadania.

A więc jutro... Radzimy dzisiaj wcześniej pójść spać, gdyż to najlepiej odświeży umysł, który jutro wystawiony będzie na generalną próbę!

Plan produkcji cukru przekroczony

Cukrownie wyprodukowały 830 tys. ton „słodkiego artykułu”

WARSZAWA (PAP). Naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego — inż. Krzyżanowski w wypowiedzi udzielonej redaktorowi gospodarczemu PAP stwierdził, że tegoroczna kampania — dzięki podjętej współpracy między plantatorami buraka cukrowego a robotnikami cukrowni — przebiega bardzo pomyślnie i należy się spodziewać wysokiego przekroczenia planu produkcji cukru.

W dniu 7 grudnia br. — mówi nacz. dyr. Krzyżanowski — przemysł cukrowniczy wykonał plan kampanii, dając krajowi 830 tysięcy ton cukru. Pierwsza spośród cukrowni, która zrealizowała plan, była przodująca we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie cukrownia Przeworsk okręgu lubelskiego.

Kampania cukrownicza trwa

nadal. Dostawy buraków odbywają się sprawnie i planowo. Należy podkreślić, że plantatorzy wywiązują się ze swych zobowiązań bardzo dobrze. U-

Ostateczne szacunki plonów pozwalają przypuszczać, że plan kampanii ustalony na 830 tys. ton cukru zostanie wysoko przekroczony, zaś tegoroczna produkcja da ponad 900 tysięcy ton cukru. Cyfra ta jest nie tylko wyższa od zaplanowanej, lecz również o 50 tysięcy ton wyższa od ustalonej w wyniku zobowiązań, podjętych przez plantatorów buraka i robotników cukrowni na przedkampańnej naradzie cukrowniczej w Gdańsku.

Do chwili obecnej kampanię zakończyło już 6 cukrowni, w pozostałych 68 wyciężona praca trwa nadal.

Uroczyste zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przedłużenie festiwalu filmów radzieckich

WARSZAWA. Na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się w całym kraju w dniach 6 i 7 bm. uroczyste akademie w zakładach pracy, świetlicach i domach kultury.

Wielotysięczne rzesze społeczeństwa, zgromadzone na akademiach, manifestowały swą wolę spotęgowania walki o pokój na świecie, poprzez jeszcze większe zacieśnienie więzów braterskiej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — niezwykłej twierdzy walki o pokój, której przewodniczył wielki Stalin.

W miastach i na wsiach Dolnego Śląska w dniu 6 bm. odbyły się uroczyste akademie. Masowo zebrana ludność z dużym zainteresowaniem wysłuchała referatów, obrazujących udział i znaczenie Związku Radzieckiego w walce o pokój. Po referatach odbyły się występy artystyczne zespołów świetlicowych i artystów zawodowych.

W Nowej Hucie młodzież urządziła na zakończenie „Miesiąca” wielką imprezę artystyczno-sportową z udziałem najlepszych zespołów świetlicowych i czołowych sportowców Krakowa. Przemawiający na uroczystości przedstawiciel TPPR — przewodnik pracy zakładów wytwórczych materiałów elektrotechnicznych — Gerlach podkreślił, iż robotnicy krakowskich zakładów pragną jeszcze bardziej zacieśnić więzi braterstwa z budowniczymi komunistami w ZSRR.

Po przemówieniach odbyły się popisy gimnastyczne „Ogniwa” i „Włókniarza”, zapasy z udziałem zawodników „Włókniarza” oraz popis szermierczy „Budowlanych”.

GDĄŃSK. Tegoroczny festiwal filmów radzieckich, zorganizowany w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, cieszył się tak w miastach, jak i na wsiach woj. gdańskiego wielkim powodzeniem. Na filmach takich, jak „Smiali ludzie”, „Bitwa Stalingradzka”, „Wesoly jarmark”, „Upadek Berlina” — frekwencja przekroczyła wszelkie oczekiwania.

Filmy radzieckie obejrzało również wielu chłopów z terenu województwa. Poza 11 ekipami kin ruchomych, które objeżdżały powiaty, odwiedzając najodleglejsze wsie, zwiększono w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczbę wiejskich kin stałych.

WARSZAWA. Na liczne próby i interpelacje widzów, Centrala Rozpowszechniania Filmów przedłużyła czas trwania festiwalu filmów radzieckich o 6 dni, t. zn. do dnia 14 bm.

Na program dodatkowych dni festiwalu złożyły się filmy: „Upadek Berlina”, „Wesoly jarmark”, „Smiali ludzie”, „Spisek bankrutów”, „Opowieść leśna”, „Antoni Iwanowicz gniewa się”.

KATOWICE. Z wielkimi osiągnięciami gospodarczymi, naukowymi i kulturalnymi narodu radzieckiego zapoznali społeczeństwo polskie różnorodne imprezy, zorganizowane w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni.

W woj. katowickim odbyło się np. 1756 wielkich imprez artystycznych. Cieszyły się one ogromnym powodzeniem.

Ostatnio w Filharmonii Śląskiej odbył się dla członków

górnicych kół TPPR wielki koncert rozrywkowy z udziałem orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Konrada Bryzka, chóru „Casino” z Siemianowic oraz artystów Opery Śląskiej.

Wspaniałą imprezą muzyczną był wielki koncert 14 połączonych orkiestr i chórów śląskich pod dyrekcją M. Kosewskiego. Na koncercie wykonano m. in. po raz pierwszy w Polsce suitę uzbeką Czemberdziego i marsz „Chwała gwardziom” Maltera.

Kilka tysięcy robotników hut „Ferrum” i „Kunegunda” fabryki „Montana” i innych zakładów wzięło udział w wieczorze artystycznym, zorganizowanym przez „Artos” w hucie „Ferrum”.

Ogółem w imprezach artystycznych, organizowanych na Śląsku z okazji „Miesiąca”, uczestniczyło ponad 350.000 osób.

Zbliżamy się ku zakończeniu Narodowego Spisu Powszechnego

WARSZAWA (PAP). — Zgodnie z przewidywaniami, w dniu 6 bm. Narodowy Spis Powszechny w miastach został w zasadzie zakończony. W poszczególnych miastach pozostały

jeszcze do ukończenia prace spisowe w nielicznych obwodach, przeważnie na odległych peryferiach. Według przybliżonych danych, spis w powiatach wykonany został w 75 proc.

Woj. koszalińskie pierwsze zameldowało o ukończeniu spisu we wszystkich obwodach miejskich i wiejskich w dniu 6 bm. o godz. 21.

Miasto Kraków, gdzie spisowanie dobiegło końca w dniu 6 bm. o godz. 12, przystąpiło do szczegółowej kontroli prawidłowości wypełnienia wszystkich rubryk formularzy spisowych.

O godz. 22, dnia 6 bm. nadsejdzki meldunek z Wrocławia o całkowitym ukończeniu prac spisowych w tym województwie, które w ten sposób zajęło w kolejności drugie miejsce pod względem sprawności pracy komisarzy spisowych.

W Poznaniu do godz. 22, dnia 5 bm. spisano 84 proc. ludności. Formularze po wypełnieniu są skrupulatnie kontrolowane sprawdza się, czy wszystkie rubryki wypełniono prawidłowo.

Po zakończeniu spisu ludności i mieszkań w miastach jeszcze w dniu 6 bm., również i w powiatach prace spisowe dobiegają końca w szybkim tempie. Do generalnego komisarza spisuowego bez przerwy napływają meldunki, donoszące o zakończeniu spisu w obwodach, gminach i powiatach.

Zarówno w miastach jak i na wsi komisarze spisowi witali byli wszędzie życzliwie — wszędzie spotykali się z dowodami, iż społeczeństwo rozumie, jakim celem służy spis i jakie korzyści przyniesie wykorzystanie wyników spisu poszczególnym dzielnicom, miastom, osiedlom i wsiom.

których widzimy przewodników pracy i znanych sportowców. Najlepsi juniorzy otrzymali odznakę BSPO (Bądź Sprawny do Pracy i Obrony). Z kolei nagrodzono dyplomami uznania członków ekipy gimnastyków Stali na mistrzostwach Polski: Kanikowską, Lesińskiego i Wolińskiego, oraz trenera: Radojewskiego za sumienne przygotowanie drużyny Stali do mistrzostw.

W bogatej części artystycznej oglądaliśmy efektowne tańce regionalne, w wykonaniu członków Ludowego Zespołu Sportowego z Damasjawką. Z ogólną aprobatą spotkały się występy chórów mieszaných oraz zespołowe i solowe tańce uczeni Liceum Zamojskiej. Znana sprinterka Kruzskówna (Lic. Spółdzielcze) odtąńczyła Czardasza.

Wielką atrakcją wieczoru były także wolne ćwiczenia gimnastyczne w wykonaniu wicemistrzyni Polski Kanikowskiej, Łukomskiej i Wolińskiej. Płynność i harmonijność ruchów ćwiczących wzbudziły zachwyt widzów.

Udaną imprezę zakończono wspólnym odpiewaniem Międzynarodówki. (1)

Słupy dymu nad Phenianem

„Strategia wolności wymaga wiary w wartości moralne wszystkich poczynają USA, zaowocuje wewnątrz kraju jak i za granicą” — oświadczył kilka dni temu z patosem minister Acheson. W powietrzu unosiły się już dymy pożaru Phenianu. W imię amerykańskiej strategii wolności bezbronne miasto koreańskie płonęło jak wielki stos. A na stosie ginęły tysiące niewinnych ofiar ludzkich. Ta nowa wstrząsająca zbrodnia stanowi ponurą ilustrację „wartości moralnych poczynają”, którymi się zakłamywał amerykański sekretarz stanu, Phenian płonęła na hańbę amerykańskich interesów i morderstwo tego miasta wola o pomstę ludzkości całego świata, tak jak o pomstę całej ludzkości przeciw Hitlerowi i jego bestialskiemu współpracownikom wolały niedawno jeszcze ruiny naszej Warszawy, zgłoszona czeskich Lidic i francuskiego Oradouru.

W Phenianie „stratydy wolności” zdemażkowali się już nie tylko jako klamcy i obłudnicy, lecz jako zbrodniarze i tchórze. Bowiem najwyższym tchórzostwem jest morderstwo bezbronnego miasta. Dziś Amerykanie wprost nie wiedzą, co robić — pisał ostatnio paryski „Le Monde”, komentując klęskę wojskową Mac Arthura w północnej Korei. Nie wiedzą co robić — wiedzą jak mordować i podpalać.

Słuchając atomowego przemówienia Trumana i niezdatnych eprostowań, które później nastąpiły ze strony Departamentu Stanu; można było przypuszczać, że również i prezydent USA nie wie co robić i co mówić. Sądząc z oświadczeń i poczynają gen. Mac Arthura można by mniemać, że i on nie zawsze jest „poczytalny”. Pamiętam jak to pięć lat temu, przed trybunałem norymberskim, hitlerowscy zbrodniarze tłumaczyli się „że nie wiedzieli”. Nje uratowało to ich od szubienicy. Amerykańscy imperialiści dobrze wiedzą co robią. Mac Arthur rozwinął już wszelkie wątpliwości co do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na Korei. Sam przyznał, iż wszystko jest „zsynchronizowane” z Waszyngtonem, że „wszelkie decyzje były uprzednio zaaprobowane przez Białą Dom” i że „dowództwo ONZ działa w pełnej harmonii i koordynacji z wyższą władzą”.

Tak więc w koordynacji z Waszyngtonem obrońcy Korei przed Koreańczykami podpalał dom za domem w Phenianie, jak ongiś SS-mani podpalał dom za domem w Warszawie. Zbrodniarze różnią się mundurami, lecz metody, cele, ideologia są identyczne. Imperializm hitlerowski czy dolarowy, każdy z nich prowadzi do masowego ludobójstwa. Chorobliwa żądza panowania nad światem musi doprowadzić do gwałtów i usiłowania zakucia w kajdany narodów, którym droga jest wolność. Bezprawnie przywłaszczony emblemat ONZ nie uprawnia amerykańskich imperialistów. Opinii świata nie da się oszukać skradzionym szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych i kłamliwymi oświadczeniami o obronie pokoju.

Podpalacze broniący się Korei zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaka ich czeka wobec świata. Dlatego już teraz szukają „legalnych” pretekstów do zbrodni. Twierdzą więc, że po ostatnim obłożeniu odbudowali jakoby Phenian, co dawalo im obecnie „prawo do zniszczenia” miasta powtórnie. Imperialiści, jak widać, posiadają znacznie więcej cynizmu i bezczelności, niż odważy (sądząc zwłaszcza z ostatnich wypadków na koreańskiej froncie). Pewne jest, że kazuistyka tego rodzaju może bardzo daleko zaprowadzić.

Czyż sławetny punkt czwarty Trumana nie mówi o dolarowych inwestycjach, które dla lepszego wrażenia nazywa „pomocą” w zacofanych krajach kolonialnych i półkolonialnych. Treba nieszczęścia, że Korea zamazana była na amerykańskiej mapie zacofanych terytoriów. Czyż Amerykanie nie twierdzą, iż dzięki pomocy marshallowskiej odbudowuje się Europa zachodnia?

Precedens Phenianu może doprowadzić do tego, iż pewnego dnia amerykańscy imperialiści poczują się „prawnie upoważnieni” do zniszczenia i spalenia Europy Zachodniej, jeśli taktyka Waszyngtonu będzie tego wymagała. Wiemy przecież, że ministrowie bankierów potrafia wysnuwać więcej niż śmiało — bo bezczelne wnioski. Okazji mieliśmy dość, aby się o tym przekonac.

Podpalacze twierdzą, iż wznicią pożar w imię obrony pokoju. Ze rozstrzeliwają starych, kobiety i dzieci — w imię obrony ludzkości. Ze prawdziwych demokratów trzymają za kratami — w imię obrony wolności. „Wyższe władze” imperializmu powinny jednak pamiętać, iż sześć lat temu niemieccy faszyci czując bliską klęskę, tak samo jak dzisiaj Mac Arthur i jego podkomendni, mścili się na bezbronych miastach. Pożar, który hitlerowcy wznicił w Warszawie, przetrucili się aż do gnazda agresji — Berlina. Nie wiemy jeszcze, gdzie się skończy pożar Phenianu, ale pewne jest, że słupy dymu nad umęczoną stolicą północnej Korei nie są dowodem siły.

Wprost przeciwnie. Stanowią oznakę słabości amerykańskich agresorów. Przypnie to zresztą korespondent londyńskiego „Observera”, telegrafując z placu boju: „Nigdy jeszcze wojska amerykańskie nie cofały się w takiej panice, mimo wsparcia lotnictwa...”

Muszą się cofać. Bo żadna siła podpalaczy nie potrafi złamać woli zwycięstwa narodu, który walczy o wolność i przysługujące mu prawo do życia.

Zygmunt Kamiński

Uczymy się na wzorach radzieckich

Centralna akademie sportowa w Poznaniu

W sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu odbyła się uroczysta akademie sportowa zorganizowana przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej, w ramach obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Za stołem prezydiálním, o bok przedstawicieli KW PZPR — Stachowiaka, przewodniczącego Wojew. Komitetu Kultury Fizycznej — Szalaty oraz sekretarza MRN — Wolniewicza zasiadli przewodnicy pracy i zastępcy mistrzowie sportu — (Stawczyk, Adamczyk, Grzechowiak).

Część oficjalną rozpoczęto odegraniem Hymnu Młodzieży Demokratycznej w wykonaniu orkiestry Liceum Budownictwa, poczym przewodn. MKKF — Staszak, zagał uroczystość o kolicznościowym przemówie-

niem, w którym podkreślił rolę Związku Radzieckiego w dziele walki o pokój, walki o zapewnienie masom pracującym całego świata ustroju sprawiedliwości społecznej.

Serdecznie witana stała na podium wicemistrzyni Polski w gimnastyce, zawodniczka poznańskiej Stali — Kanikowska. W referacie p. t. „Sport w ZSRR” — prelegentka wykazała przepaść jaka dzieli „sport” kapitalistyczny od sportu pierwszego Państwa Socjalistycznego i krajów Demokracji Ludowej, mówi o sportowcach radzieckich, którzy otoczeni troskliwą opieką Państwa mają wspaniałe warunki rozwoju i rozkwitu.

Następnie sekretarz MRN — Wolniewicz, wręczył pierwszym na terenie Poznania zdobywcom odznakę SPO, wśród

Do Czytelników Prasy Radzieckiej!

Biurowe Zagraniczne P.P.K. „Ruch” w Warszawie, plac 3 Krzyży 16 zawiadamia, że zostało zakończone przyjmowanie ZAMÓWIEŃ NA DZIENNIKI I CZASOPISMA RADZIECKIE na I kwartał 1951. Jednocześnie nadmieniamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P.P.K. „Ruch”, agencje i urzędy pocztowe, oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki, oraz księgarnie „Domu książki” przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na II i dalsze kwartaly 1951.

K2612

Dość długo szli korytarzem, potem zatrzymali się przed drzwiami. Szczęknął klucz w zatrzasku. Zaskrzypliły zawłasy. Dozorca pchnął Baturina w plecy. Drzwi się zatrzaskowały.

W pierwszej chwili Baturin nie prawie nie widział. Przez wąską szparę pod sufitem z trudem przeciskało się światło poranne. W celi panował półmrok. Baturin zrobił krok naprzód i z miejsca potknął się o kogoś leżącego na podłodze.

— Wolnego, do diabła... Czego po ludziach depcesz??!

Tęż kto wymówił te słowa, z jękiem się podniósł. Baturin zobaczył przed sobą zniekształconą okrwawioną twarz.

— Niech-no ci się przyjrzyć, chłopcze... Nie, nie nasz. Miejski?

— Z Krasnodaru. A why?

— My tu z różnych miejscowości... Stanicznicy. Cóż, rozgość się. Tylko że nie ma się gdzie położyć... Tu nawet o siedzące miejsce nie łatwo... Ścisł.

Kiedy się wreszcie nieco rozwidniło i oczy przyzwyczyły się do półmroku, Baturin uważnie obejrzał celę. Istotnie, panowało tu przepięknie ponad wszelką miarę. Ciasno słuchacz siedzieli na podłodze siwobrodzi kozacy, młodzi chłopcy, kobiety z niemowlętami na rękach. Tu i ówdzie rozlegały się jęki. Ktoś mający. W kącie płakało dziecko. W celi panował straszliwy zaduch z trudem chwytało się powietrze. Tuż nad głową wisiał brudny pułap, niby dach ogromnego betonowego grobu.

Cały dzień przesiedział Baturin na kamiennym podłodze. W nocy zagrzebił zasuwę i na korytarzu wywołano jego nazwisko. Siedzący na podłodze zrobili mu przejście.

Nodziemie Krasnodaru (40)

M. IGNATOW

Przekład A. i A. Sternowie

Na korytarzu czekali na Baturina żandarmi z rewolwerami w rękach. Baturina poprowadzono po schodach na górę, potem przez podwórze, potem znów jakimiś korytarzami.

Wreszcie żandarmi zatrzymali się przed szczerznie zamkniętymi drzwiami. Jeden z nich ostrożnie zapukał.

— Nie można! — rozległo się za drzwiami.

Czekali około pięciu minut. Nagle drzwi się otworzyły i ukazał się w nich żandarm, a pomiędzy nimi Grisza z brygady Baturina. Miał zamaskowaną twarz. Krew ściekała wielkimi kroplami na podartą koszulę. Chwiał się jak pijany.

Ujrwszy Baturina, szarpnął się w jego kierunku, ale żandarmi odciągnęli go i Grisza nie zdążył mu nic powiedzieć.

— Dawaj go tutaj! — rozległ się głos za drzwiami.

Przestąpiwszy próg, Baturin ujrzał pośrodku pokoju wielki biały stół o masywnych nogach. Cała jego powierzchnia była zalana krwią.

Baturin drgnął. Poczul, że uginają się pod nim nogi... Lecz szybko się opanował i spokojnie spojrzął na gestapowca, stojącego po drugiej stronie stołu.

Mimo woli Baturin przypomniał sobie, że identycznie takie same oczy — małe zapłyle i zle — miała dzika świnią, locha, na którą polował w górach.

— A więc, panie Baturina — rozpoczął hitler-

rowiec — przyjaciele pańsey wiele mi już opowiedzieli. Wiem prawie o wszystkim. Mam nadzieję, że nie będziemy z panem mieli kłopotu: Chcemy wyjaśnić tylko jedno małe nieporozumienie. Tym bardziej, że i panu oczywiście spieszą do domu; ma pan rodzinę — matkę, żonę, małą córeczkę, brata.

— Czekam na pańskie pytanie... — No to świetnie... Pan pracuje jako kierownik warsztatów mechanicznych w kombinacie i ma pan obecnie za zadanie rekonstrukcję działu kompresorów.

— Tak — Baturin skinął twierdząco głową.

— Dlaczego chowaliście gotowe części maszyn?

— Nie chowaliśmy ich, chcieliśmy tylko mieć stały zapas gotowych części maszyn.

— To godne pochwały... A czemu to w ten sposób magazynowaliście swoje zapasy, że dopiero z wielkim trudem udało się nam znaleźć te nowe części maszyn?

— Pracowaliśmy dla zakładów hydraulicznych i obawialiśmy się, że inne fabryki zabiorą nam je.

— A czy nie wydaje się panu, panie Baturin że to wygląda na sabotaż? Fabrykowaliśmy części maszyn, chowaliśmy je i robiliśmy znów nowe!

— Jakis to sabotaż, pracowaliśmy sumiennie czasu nie traciliśmy.

— Sumiennie?... A któż to nauczył was tak sumiennie pracować?

— Nikt. Sami nauczyliśmy się...

Edwin Herbert

Pisarz na nowym etapie

Czwarty Zjazd Literatów Polskich w Szczecinie, jako etap kolejnej ewolucji poglądu na funkcję pisarzy w Polsce Ludowej, rzucił hasło realizmu socjalistycznego i dokonał zmiany nazwy organizacji pisarzy ze Związku Zawodowego Literatów Polskich na Związek Literatów Polskich.

Jesli pierwsze z tych osiągnięć — hasło realizmu socjalistycznego, jako jedynie słusznej metody twórczej w literaturze, znalazło głęboki odzwiek wśród pisarzy i poprzez liczne dyskusje stało się ich własnością, — to zmiana nazwy Związku przez okres półtora roku, dzielący Zjazd Szczeciński od Piątego Zjazdu LP w Warszawie, nie przyniosła wyraznych konsekwencji organizacyjnych. A przecież tą zmianą nazwy Związek Literatów chciał się odgradzić od przeszłości, od czasów międzywojennego dwudziestolecia, kiedy to Związek Zaw. LP był tylko czymś w rodzaju syndykatu, broniącego interesów materialnych pisarzy, nie miał zaś żadnych możliwości ani ambicji nawet wpływać na życie kulturalne kraju. Tym przekształceniem nazwy Zjazdu Szczeciński chciał dać wyraz zmianie postawy pisarzy wobec dokonanych w Polsce przemian społecznych, zmianie, która niewątpliwie już nastąpiła, jednakże nie znalazła jeszcze sobie wyrazu organizacyjnego.

Dopiero czerwcowy Zjazd Warszawski zajął się tym żarliwiej tą sprawą. Referaty L. Kruczkowskiego, A. Ważyka, S. Żółkiewskiego i głosy w dyskusji — ze szczególnie wnikliwym i obszernym przemówieniem pisarza ZSRR A. Surkowa — wyznaczyły dalszy etap ewolucji poglądów na rolę pisarzy w Polsce Ludowej i na rolę członka Związku Literatów Polskich.

Streściwszy najkrócej zasadniczą treść referatów i dyskusji, można stwierdzić, że na

Piątym Zjeździe ZLP ustalono następujące wytyczne ideologiczne i organizacyjne:

1. **Aktywizacja społeczna pisarzy.** Pisarz Polski Ludowej musi powiązać swoją twórczość z przebudową społeczną swego kraju, musi wziąć udział poprzez swoją twórczość w budowaniu nowych form życia, nowej socjalistycznej kultury i nowego socjalistycznego człowieka.

2. **Aktywizacja twórczości.** Kryterium aktywności pisarskiej powinno stać się zasada decydująca o przynależności do ZLP. Oczywiście nie chodzi tu o wzmoczenie twórczości — „w ogóle”, lecz o pisarstwo, które wyrasta z walk i dążeń klasy, reprezentującej postęp społeczny, pisarstwo, którego

metodą jest realizm socjalistyczny, a treścią droga ku socjalizmowi.

3. **Stworzenie kadr młodych pisarzy i opieka nad nimi.**

Jest rzeczą jasną, że nowy etap ideologiczny musiał pociągnąć za sobą konieczność stworzenia nowych form organizacyjnych pracy. Obszerne dyskusje ideologiczne i „warsztatowe” w czasopiśmie literackim i masowe wyjazdy pisarzy w teren, do ośrodków fabrycznych i rolniczych, różnego rodzaju konkursy literackie mimo że były starannie opracowanymi formami organizowania życia literackiego, okazały się niewystarczające.

Dlatego też przyjęto na Piątym Zjeździe Warszawskim jako rökującą najlepsze nadzie

je spełnienia wytycznych ideologicznych form pracy związkowej w sekcjach twórczych.

4. **Powołanie sekcji twórczych.**

Dotychczasowa praca związkowa ograniczyła się w poszczególnych Oddziałach do udziału członków ZLP w corocznych Walnych Zebraniach, do udziału części członków w pracach Zarządu. Poza tym członkowie ZLP „chodzili luzem” i o wspólnej pracy organizacyjnej, a już tym bardziej ideologicznej nie było mowy. Dyskusje „warsztatowe” toczyły się tylko w czasopiśmie, co najwyżej także w prywatnych rozmowach przygodnych grup pisarzy. Od chwili utworzenia sekcji twórczych sprawy te uległy gruntownej zmianie. Na podstawie uchwały Piątego Zjazdu w każdym Oddziale ZLP powołane zostały sekcje twórcze. Ilość ich, liczebność i rodzaj zależne są oczywiście od warunków terenowych. Np. w Oddziale Warszawskim, najliczniejszym, powstały wszystkie przewidywane przez Zjazd sekcje w ilości 6: sekcje — prozy, poezji, dramatycznej, literatury młodzieżowej, satyry i sekcja przekładów. Zasada jest, że każdy członek ZLP jest obowiązany należeć do jednej wybranej przez siebie sekcji i brać udział w jej pracach; może także brać udział w pracach i zebraniach innych sekcji, jednakże na obowiązkową pracę w jednej musi się zdecydować. Udział w pracach sekcji mogą brać także ludzie, nie będący członkami ZLP.

Istotną metodą pracy sekcji jest dyskusja, omawianie prac literackich członków sekcji przede wszystkim, poza tym typowych utworów literatów innych terenów, pogłębianie świadomości zadań pisarza Polskiej Ludowej drogą analizy poszczególnych utworów i syntezy całości twórczości danego, omawianego właśnie pisarza, drogą bezpośredniej wymiany zdań, argumentów i przekonań pomiędzy pisarzami.

Już obecnie, kiedy w poszczególnych Oddziałach odbyło się zaledwie po kilka zebrań roboczych sekcji twórczych, można stwierdzić, że ta nowa forma struktury wewnętrznej ZLP, chociaż jest jeszcze w stadium eksperymentów, przyniosła wybitne ożywienie życia związkowego i napewno przyczyni się do aktywizacji pisarzy.

5. **Stworzenie tzw. Klubów Młodych.** W trosce o nowe kadry literackie Piąty Zjazd Warszawski ZLP uchwalił stworzenie przy każdym Oddziale ZLP tzw. Klubów Młodych. Rekrutacja do tych Klubów ma się odbyć spośród ludzi, którzy mają zamiar zawodowo poświęcić się twórczości literackiej, a nie mają jeszcze warunków wstąpienia do ZLP. Dotyczy ona przede wszystkim młodzieży ze wszelkich środowisk. Sposobem rekrutacji jest gromadzenie przez delegowane w tym celu przez Zarząd Oddziałowe komisje iurorskie nadsyłanych materiałów literackich i wybieranie na podstawie tych materiałów członków Klubu. Praca w Klubach ma się odbywać na podobnych zasadach jak w sekcjach twórczych, z tym, że członkowie ZLP mają nad Klubami rozszerzoną opiekę, prowadzić dyskusje, przewodniczyć w zebraniach, jednym słowem Kluby prowadzić ideologicznie, organizacyjnie i metodologicznie.

Tak w najdalej idącym skrócie przedstawiają się uchwały Piątego Zjazdu ZLP. Chcielibyśmy obecnie pokrótce zaznaczyć, że w jakim stopniu uchwaly te zostały zrealizowane w Oddziale Poznańskim ZLP.

O osiągnięciach ideologicznych nie czas jeszcze mówić, choć niewątpliwie wypadnie podkreślić, że środowisko pisarzy poznańskich zostało zaktywizowane i że uchwały Zarządu Zjazdu Szczecińskiego i Warszawskiego nie stały

WANDA KARCZEWSKA

WARSZAWA

I
Ujrzałam ją po latach wojny,
gdy pośród gruzów tej Niniwy
szaleń wyrosła i pokrzywy,
jak na ugorze jakim polnym.
I tylko ktoś, kto litościwy
szedł wtedy — wyrwał krzywy
napis po zmarłych, ale wolnych.

Głos wtedy ludzkiej siły nie miał,
by śpiewać smutek i żalobę.
Jak w męce kutę posąg Niobe
stałam na gruzach śród milczenia,
matka każdego kto tu poległ,
aż płacz ogromny jak nad grobem
nie zrównał z ziemią mego cienia.



II
I nagle patrzę znowu dzisiaj,
jakbym znalazła się na godach:
przede mną ulic wstęgi w bieli.
I nie wiem, czy to tylko śni się —
te domy jasne jak anieli
wiodą do ślubu pannę młodą,
tęcza sztandarów nad nią zwisa.

A w rusztowaniach, jak w koronkach
dziewczęta strojne na niedzielę,
spieszą się nowe już ulice,
— wiatr tu się tylko wczoraj białkał —
i w locie zdobią swoje lica,
aby nadążyć za weselem.
Tak owocuje piękno w pakach.

III
Ledwie poczęta już okrzepła
Warszawo, liro, gwiazdo drżąca,
w tobie poety pieśń gorąca,
nim ta się pocznie w trudnych szeptach,
wypredza prosta dłoń murarza,
która żarliwość architekta
w jasnym pomnikach ścian wyraża.

I zanim wrosła taka w pieśni,
jaką w miłości, albo we śnie
stworzyć cię można, albo przecuć,
już nowy zamysł, sześćioletni,
wypredza znowu marzenia wieszczów,
aby na oczach świata stworzyć
nowy poemat — ręk roboczych.

IV
Wiem ja, ku jakim spieszysz godom
i kto jest twoim oblubieńcem,
dla kogo włosy swe zieleńce
czeszysz nad szarej Wisły wodą.
Komu, choć świat gdzieś wojną płonie,
gniazdo na swoim ścielesz łonie,
kogo przywiązać chcesz urodą.

Pokoju staniem się pałacem,
w którym zamieszka człowiek prosty,
ten co na dzieje rzuca ostry
profil, rzeźbiony w trudnej walce.
Dla niego wdziewasz białe szaty
wbrew burzycielskim planom świata,
boś ludu jest oblubienicą,
Warszawo, wierna gołębicą.

terenie za mało, aby można było stworzyć odpowiednie komórki. Pisarze ci wstąpił do sekcji już utworzonych, niemniej zastrzeżono im kontakt z odpowiadającymi im pracy sekcjami w Warszawie.

Klub Młodych znajduje się w stadium organizacji. Prace 56 młodych twórców są w czytaniu komisji juniorów i dziś już można powiedzieć, że materiały literackie już przejrane i zakwalifikowane pozwalają rökować Klubowi Młodych najlepsze nadzieje rozkwitu.

WACŁAW KUBACKI

WIOSNA

*Łódka beztrósko płynie przez rafy odbitych
w toni obłoków. Daremnie w pogodny ranek
wyciągam ramiona do świata — to wiosła tylko
zagarniają obojętną wodę. Złowrogo huczy i grozi
wojną daleki świat. A u nas podmuch wiosny
pióra pieści słowikom.*

*Dla kogo, córeczko, chwytasz w powietrzu i tulisz
w gniazdku dłoni pisklęta puchów płatana?
Ponury świat nie potrzebuje wiosennej czułości.*

*Staw, palikami do parkowej przytwierdzony
lewady, nie może daleko unieść naszej łodzi. Nie
dobjemy do brzegów nieznanym, dokąd uparcie
nas wzywa nieprzytomny od szczęścia ptak.*

*Zawracaj, córeczko! Ostro wykręcaj ster na-
przeciw krzykom i groźbom. Niechaj cię nie prze-
raża ta rysa, co nagłym biczem przecięła mi
czoło. Kiedyś zrozumiesz także i to. Ta krecha
to wiosło dumy i gniewu. Zawracaj. Płyniemy
w historię.*

Z tomu „Kartki na wietrze” będącego w druku

Egon Naganowski

PROFIL ANNY SEGHERS

Gdy Anna Seghers 22 lat temu zadebiutowała niewielką powieścią pt. „Powstanie rybaków z osady św. Barbary” pozyskała sobie od razu dość szeroki krąg czytelników i otrzymała cenioną w Niemczech nagrodę literacką im. Kleista. „Powstanie” opisujące nieudany bunt biednych rybaków przeciwko wyzyskowi stosowanemu przez potężne towarzystwo morskich połowców, jest czymś pośrednim między powieścią społeczną a rybacką sagą. I choć realistyczna konstrukcja losu ludzkiego cechująca tak dobitnie późniejsze utwory autorki ścierała się tu jeszcze ze skłonnością do stylizacji psychologicznej i odcierania psychologizmu, obciążającego szczególnie główną postać ludowego przywódcy, to jednak zasadniczy kierunek ideowy i artystyczny, który młoda autorka miała niebawem obrać, już wtedy się wyraźnie zaznaczył. Odnosi się to również do zbioru nowel pt. „W drodze do poselstwa amerykańskiego”, wydanego po nagrodzonej powieści, lecz obejmującego częściowo utwory wcześniejsze. Między nowelami porządkującymi postępową myśl społeczną formalistycznym chwytom i wręcz dziwacznyemu miejscami opisowi znajdujemy bowiem opowiadanie o „Chłopach z Hruszowa”, w którym walka o poprawę bytu górall na Rusi Zakarpackiej, o urzeczywistnienie komunistycznych ideałów głoszonych przez Lenina tchnie nieosłabioną niczym prawdą. Po raz pierwszy Seghers umieściła swych bohaterów i akcję w geograficznie, czasowo i politycznie jasno określonej rzeczywistości, znalazłszy dla jej odmalowania właściwy, realistyczny styl. Za-

mlowanie do etosowania pewnych środków artystycznych obcych w zasadzie realizmowi będzie wprawdzie zawsze cechowało twórczość Anny Seghers, ale odąd, od „Chłopów z Hruszowa” w żądamy utworze nie naruszy już ogólnej realistycznej koncepcji i linii.

Świadectwem ostatecznego wykrystalizowania się politycznej ideologii autorki i zarazem dalszego rozwoju jej talentu jest wydana w r. 1932 powieść pt. „Towarzysze”. Rozgrywa się ona w wielu krajach europejskich, gdzie narastająca fala faszyzmu zagrażała wolności i gdzie walczyli, ginęli lub szli na wygnanie najlepsi synowie ludu. Poprzez granice — ukazywała się książka — poprzez mury więzień biegnie wielki antyfaszystowski front, na szlakach emigracji łączą się ludzie najróżniejszych narodowości, by solidarnie stawić opór wspólnemu wrogowi. Trzeba przy tym podnieść, że Seghers ożywiona właściwym jej umiłowaniem prawdy nie pominała ciemnych stron emigracyjnej działalności i wygnanego życia — tego życia, które niebawem, po dojsciu do władzy Hitlera, miało się stać udziałem jej samej i dziesiątek tysięcy Europejczyków.

Opuściwszy w roku 1933 Niemcy i osiedlwszy się na stałe w Paryżu — Anna Seghers wkroczyła w okres szczególnie wyjątkowej twórczości. Reagując szczerze egłem dzieł niezwykłe szybko na bieg wypadków udowodniła, że pisarz może uchwycić z powodzeniem gorącą, nie ostygłą jeszcze lawę historii i przytrzymać ją w trwałym artystycznym kształcie. Już w r. 1934 w „Nagrodzie od głowy” autorka sugere-

stywnie narysowała niemiecką wieś w przełomowych czasach, gdy narodowy socjalizm wykorystując m. in. niezadowolone wywołane kryzysem gospodarczym zapuścił na dobre korzenie w umysłach chłopów. Ale dramat Niemiec nie przesłonił Annie Seghers obrazu innych frontów walki z faszyzmem. Za temat do następnej powieści wydanej w dwa lata później pt. „Droga przez luty” posłużyło jej bowiem nieudane powstanie austriackich robotników przeciwko Dollfussowi. I tu podobnie jak w „Towarzyszach”, pisarka nie upiększa, nie idealizuje. Obok bohaterstwa widzimy błędy popełniane przez bojowników o wolność, błędy tragiczne, tak jak tragiczny był koniec czerwonego Wiednia.

W tym czasie Seghers tak jak kiedyś Zola przed napisaniem „Germinalu” zwiedziła belgijskie zagłębie węglowe tzw. Borinage. Poczynione tam obserwacje skojarzone z osobistymi wspomnieniami z Zagłębia Ruhry dostarczyły autorce materiału do wielkiej powieści górniczej pt. „Ocalenie”, która ukazała się w roku 1937 (po polsku w roku bieżącym), a objęła lata 1929—1933, okres kryzysu i bezrobocia, strajków i walki z obniżką płac, a wreszcie narastania wśród niemieckich górników nastrojów prohitlerowskich. Główną postacią utworu jest pewien stary rękobacz, wierzący katolik, który powoli odnajduje właściwą drogę i zaraz po przewrocie hitlerowskim przyłącza się do garstki walczących antyfaszystów.

Można śmiało powiedzieć, że wspomniane dotychczas książki (Ciąg dalszy na str. 4)

Nasz dzień powszedni

W naszym kraju nad Odrą i Wisłą
idą dni i ludzie rosną
i budują stonieczną przyszłość
socjalistyczną wiosnę.

Tu kolektyw pracą mozolną
kreśli plan nowej epoki.
— My wczoraj walczyliśmy o wolność,
dziś o socjalizm i pokój.

Twarda droga i twardy trud
i przeszkody na drodze się piętrzą,
w każdą słabość — klasowy wróg
dywersyjną uderza pięścią.

W poprzek miedz pojechały traktory,
nocą kulak bił w motor żelastwem
— i świadomość trzeba było przeorać
by obalić znowę kulacką.

Nic, że nieraz nie łatwo zrozumieć
wszystkie sprawy w domu i w Partii.
— Towarzysze, pracować trzeba umieć
tak samo dobrze jak walczyć.

Z kroniki Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich Sekcje twórcze

W Oddziale Poznańskim ZLP powstały ostatnio sekcje twórcze: poetycka, dramatyczna i prozy. W dzisiejszej notatce poświęcimy nieco miejsca pierwszemu z nich.

Kierownikiem sekcji poetyckiej jest Wanda Karczeńska, sekretarzem Klemens Oleksik. Członkowie: Kazimiera Hłakowiczówna, Jadwiga Popowska, Stanisław Bąkowski, Witold Degler, Edwin Herbert, Eugeniusz Morski i Franciszek Kirlo-Nowaczyk.

Sekcja poetycka miała już szereg zebrań. Pierwsze (dnia 3 października) poświęcone było celom i formom pracy sekcji. Następne zebranie odbyło się dnia 20 października — w jego ramach kol. Hłakowiczówna, Popowska, Herbert i Nowaczyk odczytali po kilka ze swoich utworów. Wywiązała się ożywiona i nader ciekawa dyskusja (szczególnie nad realizmem socjalistycznym). Skrupulatnej analizie niektórych tekstów (szczególnie Nowaczyka) dokonał prof. W. Kubacki, wyrażając szereg cennych uwag na temat twórczości omawianych autorów.

W programie dalszego zebra-

nia (dnia 3 XI) prof. W. Kubacki odczytał i poddał ocenie poemat Krzysztofa Gruszczyńskiego „Płomień czerwonych krawatów”, poczem kol. Morski zapoznał zebranych z szeregiem własnych utworów. Ciekawa dyskusja objęła nie tylko teksty wyżej wymienionych autorów, ale zajęła się zagadnieniami formy i treści w utworach socrealistycznych w ogóle. Porównywano m. in. naszą poezję współczesną z twórczością poetów radzieckich (np. Majakowskiego).

Na zebraniu w dniu 10 XI br. utrzymanym w ramach towarzyskich rozmów i dyskusji, Mieczysław Jastrun mówił na temat aktualnych zagadnień literackich, a zwłaszcza poezji polskiej i radzieckiej oraz o sprawach wydawniczych.

Ostatnie zebrań sekcji poetyckiej wypełniła prelekcja Seweryna Pollaka o rodowodzie i rozwoju poezji radzieckiej, ilustrowana przekładami. Dyskusja nawiązała do szeregu ciekawych uwag prelegenta (i tłumacza zarazem), kładąc szczególny nacisk na problem realizmu socjalistycznego w Związku Radzieckim i u nas. (wd)

Powstaje KLUB MŁODYCH

przy Oddziale Poznańskim Związku Literatów Polskich

Każda grupa ludzka, każda organizacja, której działanie i rozwój nie są obliczone jedynie na krótkotrwały okres — myśli nie tylko o siłach i wartościach czynnych w niej już obecnie, ale zabiega o zorganizowanie nowych zasobów twórczych, dba o dopływ świeżych sił, które będą jej działalność dalej prowadziły, wzbogacały i rozwijały.

Jedną z zasadniczych cech epoki socjalizmu jest planowość, walka z przypadkowością. Akcja planowania obejmuje stopniowo wszystkie dziedziny życia społecznego — ogarnia

ona ostatnio także sprawę rozwoju polskiej twórczości literackiej.

Zagadnienie młodych kadr zostało należycie zrozumiane przez Zarząd Główny Związku Literatów Polskich, który wprowadza w czyn koncepcję klubów i kół młodych literatów. Ogniska takie powstały dotychczas w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Katowicach. Z radością możemy dodać, że przy Oddziale Poznańskim ZLP tworzy się również Klub Młodych.

Za pośrednictwem miejscowej prasy skierowano apel do

wszystkich młodych „ludzi pióra” z terenu Poznania, aby nadsyłać swoje utwory opatrzone w życiorys i adres. Zgodnie z nadziejami — odzew był nader żywy.

Nadeszło wiele materiału. Jego ilość nie pozwala na ogłoszenie wyników już w obecnej chwili. Rzecz wymaga szczególnej skrupulatności w ocenie nadesłanych prac, a więc i odpowiedniego czasu. Jednakże, po przeczytaniu i selekcji przesyłek (często bardzo obfitych), wszyscy zainteresowani otrzymają w najbliższych dniach listowną odpowiedź i

powiadomienie o terminie pierwszego zebrania Klubu.

Załączone życiorysy przyczyniają się niewątpliwie do głębszego wniesienia w tajniki literackich prób, pozwalają zapoznać się z warunkami, w jakich dany adept (czy adeptka) żyje, pracuje, uczy się i pisze, tłumacząc też niejedno, a zwłaszcza — bodźce twórczych zamiarów, albo też trudności, które ten i ów musi pokonywać.

Można już teraz wyrazić przekonanie, że całość nadesłanego materiału (nie przesądając sprawy jego wartości literackiej) stanowi w swoim rodzaju niezwykle ciekawy przegląd i da podstawę do wypracowania wielu wniosków, bardzo przydatnych w działalności Klubu.

Apel zamieszczony w prasie dotyczył właściwie tylko terenu Poznania — a to ze względu na przeszkodę w zespolonej pracy, jakie wynikają dla zamieszkańców (zwłaszcza daleko od Poznania mieszkających). Klub siłą rzeczy musi posiadać swój zebraniowy, zapoznawczy, koleżeński charakter, a zarazem dyskusyjny, ideowo-wychowawczy i samokształceniowy cel pracy.

Oczywiście — byłoby nieuczynnie w zupełności eliminować zdolnych ludzi spoza samego Poznania. W takich wypadkach (o ile nadesłane utwory świadczą o kilkukrotnym talencie) Klub będzie z daną osobą w kontakcie korespondencyjnym.

Zarząd Główny ZLP nie nadesłał jeszcze statutu Klubu, ale już teraz wiadomo, że praca (i to ciekawej!) w Klubie będzie dosyć: 1. czytanie, analiza i krytyka własnych prac w gronie kolegów, 2. wyciąganie praktycznych wniosków z lektury wybitniejszych poetów i pisarzy, 3. ideologiczne doskonalenie się, poruszanie zagadnień współczesnej tematyki i nowej formy literackiej (socrealizm — ewent. wykazywanie różnic między innymi kierunkami liter.), 4. życzliwa krytyka i pomoc ze strony członków Oddz. Pozn. ZLP, 5. referaty własne lub osób spoza Klubu (doświadczonych krytyków) na tematy z teorii literatury (poetyki, krytyki lit. i in.), 6. ćwiczenia literackie („wprawki” na dowolny lub zadany temat), 7. ćwiczenia i pokazy recytacyjne (bardzo pożądaną zwłaszcza dla autorów mających występować, lub już występujących publicznie), 8. indywidualne wieczory autorskie (wewnętrzne) bardziej zaawansowanych w twórczości, 9. zespolone występy autorskie (publiczne) najzdolniejszych kolegów, 10. wydawanie biuletynu Klubu (na razie na powielaczach) z cenniejszymi pracami (ich honorowanie zapewnił Zarząd Gł. ZLP), 11. selekcja i wysyłanie najlepszych utworów do prasy literackiej i dzienników, 12. współpraca z możliwie jak największą ilością podobnych klubów i innych kulturalnych organizacji młodzieżowych, 13. ożywiona działalność literacko-oświatowa poszczególnych członków w ośrodkach swej pracy i nauki, 14. wyławianie ukrytych talentów (szczególnie w środowiskach robotniczych i chłop-ckich).

Nie jest to pełne wyczerpanie ambitnych zadań, jakie stają przed Klubem Młodych. Zapewne jeszcze wiele innych wyłoni się w toku pracy. Zwykle niełatwą bywa droga literackich debiutantów. Utrudnia ją, a czasem zupełnie tarasuje szereg przeszkód. Bywa często, że „parający się piórem” nie docenia swego talentu i zaniebduje go, albo też dopatruje się swych zdolności w takim gatunku literackim, który mu właściwie zupełnie „nie leży”. Wielkim hamulcem jest także lek przed ostrością krytyki, jaka może spotkać debiutanta.

Klub Młodych przy Oddziale Poznańskim ZLP będzie zwalczał wszystkie te przeszkody i zapewni początkującym literatom należyte warunki rozwoju.

Polska Ludowa czeka na młode kadry literackie.

Witold Degler

Arkady Fiedler

RIO DE ORO

O życie małego Indianina

W najbliższych dniach wyjdzie z druku w wydawnictwie „Nasza Księgarnia” nowa książka Arkady Fiedlera pod tytułem: RIO DE ORO, opisująca ciekawe przeżycia autora wśród Indian południowej Brazylii. Książka ta, bogata ilustrowana przez poznańskich artystów Krakowskiego i Kuglina, wykazuje ciekawy odcinek walki o byt dzisiejszych Indian.

Tego samego dnia spada na Indian nieszczęście: ukąszenie jadowitego węża. Musi być w pobliżu wszy tch gadów zastraszająca obfitość. Wypadek napawa mnie szczególnym smutkiem, gdyż spotyka mego małego przyjaciela, ośmioletniego Dioga. Chłopak był nad rzeką nie dalej niż o dwieście metrów od chaty, iowił tam ryby i w trawie nadbrzeżnej ukąsiła go żararka, Zablił ją, była niewielka, ale miała wiele jadu i noga od razu spuchnęła.

Ofiaruję się z surowicą przeciwdajową, jakiej posiadam kilka ampulek w mej apteczce, lecz Indianie nie chcą. Wolą leczyć własnymi środkami. Parzą jakieś zioła i odwar dają chłopcu do picia, natomiast innymi ziołami nacierają mu ciało, a szczególnie ukąszoną nogę. Chcieli ranę wypalić ogniem, lecz to jakoś nie skutkowało.

Stan Dioga pogarsza się z kwadransu na kwadrans. Czasami miewa silne dreszcze, okropnie się poci na zimno, często traci przytomność, chociaż oczy ma stale otwarte. W dwie godziny po ukąszeniu zaczyna saczyć mu krew z ust, z nosa i z uszu. Chory zdaje się nie poznawać już nikogo i wygląda na umierającego. Nalegam, żeby jednak dać mu zastrzyknięcie surowicy, lecz oni wciąż odmawiają obstając uparcie przy swoim.

Idę do naszej chaty i rzucam się na posłanie. Jest już

noc, ale spać nie mogę. Nie mam przekonania do lekarstw Indian i obawiam się o życie chłopca. Przypominam sobie o biegle chwile naszej przyjaźni. Było to wzruszające uczucie, które zaczęło się owego dnia, gdy razem upolowaliśmy dwie papugi marakany na śniadanie. Od tego czasu Diogo często towarzyszył mi w przechadzkach po okolicznym lesie, swymi czarnymi, inteligentnymi ślepkami wpatrzony we mnie z rozczulającym podziwem. Nie mieliśmy wspólnego języka ludzkiego, bo ja ani w żąb po koroadzku, on ani w żąb po portugalsku, za to obopólna dobra wola świeciła najpiękniejsze triumfy. Przymulionym okrzykiem czy ruchem ręki, oczu lub ust wiedliśmy ze sobą ciekawe pogawędki i ooczno wymienialiśmy sobie spostrzeżenia.

Ogarnia mnie teraz rozpacz na myśl, że rozkoszny chłopczyk tuż obok umiera i że prawdopodobnie ocaliłbym mu życie, gdyby nie upór czy nieufność Indian. Dręczony niepokojem budzę Pazię i namyślamy się, co przedsięwziąć. Każda upływająca minuta ciąży mi coraz bardziej na sumieniu i sercu. Zbliża się północ. Wtem przychodzi do nas Tiburcio. Powiada, że Diogo jeszcze żyje, chociaż jest bardzo słaby. Przed chwilą odzyskał przytomność i prosił swoich, żeby mnie przywołał do niego. Spieszmy do chaty Monoisa.

Leży pod ścianą chaty na posłaniu z desek. Pazio przyniósł naszą lampę naftową i w jej świetle oczy chłopca odbijają się niesamowicie szklanym blaskiem. Twarz jego zmienia się nie do poznania, tak zmierzniała w tych kilka godzinach.

Uśmiecham się do niego, lecz jego nie stać już na uśmiech wzajemny. Tylko wznosi ku

kładnie przebieg fatalnego rozwoju, którego wynik zastajemy w „Siódmym krzyżu” jako stan już istniejący. Z drugiej strony widzimy w powieści szereg uświadomionych jednostek niemieckiej warstwy robotniczej, widzimy komunistów, którzy chwycili za broń w dniach rewolucji, w czasie nacjonalistycznego puczu Kappa, którzy strajkowali i protestowali, aż wreszcie w III Rzeszy jako jedyni próbowali walczyć. I chociaż walka ich była samotna i dlatego mało skuteczna, choć działali w masie wrogiego, terroryzowanego lub obojętnego społeczeństwa, choć wielu z nich zginęło, to jednak pozostali młodzi, bo żyją w pamięci swej klasy, są dla niej upamiętnieniem i drogowskazem. Zamykając książkę czujemy, że do nich względnie ich potomków należy przyszość. Ta przyszość, która w młodej Niemieckiej Republice Demokratycznej zaczyna nabierać konkretnych kształtów i do której przybli-żenia cała twórczość Anny Seghers przyczyniła się niewymiernie, lecz olbrzymią mocą sztuki. Przecież to „książki losy powieściowych bohaterów uplastyczniają i wyjaśniają ogólny los niemieckiego narodu”.

Gdy Anna Seghers powróciła w roku 1947 z emigracji do Niemiec, do Berlina, przywołała za sobą rozpoczętą powieść pt. „Umarli pozostają młodzi”. Wysłała ona w drugiej połowie ub. roku równocześnie po niemiecku i w polskim tłumaczeniu. Autorka zakreśliła tu sobie ramy znacznie szersze niż w „Siódmym krzyżu” obejmujące okres historii Niemiec od zakończenia pierwszej do końca drugiej wojny światowej. Przy tym dzieje przedstawionych warstw społecznych i reprezentujących je postaci, przekonywująco uzależniła od przebiegu politycznych, społecznych i gospodarczych wydarzeń w republice weimarskiej i III Rzeszy. Z wydarzeń tych fabuła powieści rozpadająca się na kilka równoległych akcji czerpie istotne impulsy. Poszczególne wypadki historyczne, które znalazły odbicie w książce, spletają się organicznie z fikcją, tworząc z nią nierozdzielalną całość. Samej historii dzieła zawiązuje więc zasadniczą konstrukcję. Przed czytelnikiem rozwija się literacko-przetłumaczony dramat Niemiec, w którym indywidualne losy powieściowych bohaterów uplastyczniają i wyjaśniają ogólny los niemieckiego narodu.

Ukończywszy w roku 1939 „Siódmy krzyż” autorka musiała uchodzić niespełna rok później z Paryża do Meksyku. Dzieje tej ucieczki przed wojskami hitlerowskimi wkraczającymi do Francji opisała w pasjonującej powieści — reportażu pt. „Tranzyt”. Ale problem Niemców w III Rzeszy nurtował ją dalej. Dowodem tego pisane w Meksyku nowe zebranie w tomie pt. „Wycieczka umarłych dziewcząt” a śledzące bądź późniejsze koleje losu niektórych osób „Siódmego krzyża”, bądź też jak np. opowiadanie tytułowe, zajmujące się zagadnieniem hitleryzmu od strony moralnej.

PROFIL ANNY SEGHERS

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Anny Seghers były pewnego rodzaju przygotowaniem do najświetniejszego jej dzieła, przełożonego na 19 języków, „Siódmego krzyża”. O ile „Nagroda od głowy” i „Ocalenie” ukazywały grę sił hitlerowskich i antyhitlerowskich wśród chłopów względnie robotników w czasach agonii republiki weimarskiej i w pierwszych dniach po jej upadku o tyle „Siódmy krzyż” rozciąga szeroki obraz całego społeczeństwa niemieckiego w roku 1937 a więc w okresie, gdy III Rzesza już wewnętrznie okrzepła, zdusiwszy krwawym terrorem opozycję i pozyskawszy sobie olbrzymią większość narodu. O tej gorzkiej prawdzie przekonanie się podczas ucieczki z obozu siedmiu więźniów antyfaszystów, ściganych nie tylko przez gestapo, ale też przez zhitlerizowanych lub zastraszonych mieszkańców nadreńskich wsi i miast. Ostatecznie lednemu tylko z uciekinierów udaje się uciec, znalazł bowiem pomoc u dawnych towarzyszy, którzy zdziśiatkowani i tragicznie osamotnieni nie prawnie dzielili już od dłuższego czasu żadnej konspiracyjnej działalności i dopiero dla ratowania zbiega zdziśiatkowani w wspólną skoordynowaną akcję odzyskując przez to coś z utraconej wiary we własne siły. Ten drobny płomień wiary i uczciwego człowieczeństwa pelzający w sercach nielicznych nie zdołał wprawdzie rozświetlić głębokiej hitlerowskiej nocy, prawie że nie miał praktycznego znaczenia, a jednak wyrażał nadzieję, że kiedyś zaświta lepsza przyszłość dla niemieckiego narodu. „Siódmy krzyż” to nie tylko prawdziwa, w całym tego słowa znaczeniu dokumentarna książka, napisana z rzadką uczciwością i wnikliwością. Fascynuje też techniką ujęcia, takim sensacyjnej akcji, pięknym i bogatym stylem, sposobem malowania licznych postaci, środowisk i sytuacji, specyficznym czarem doskonale odmalowanego nadreńskiego krajobrazu.

SOBOTA | Słońce w.: 7.50
Walerii, Leokadij | zach.: 15.39
Księżyc w.: 8.30
zach.: 14.56

Co, gdzie i kiedy w Kaliszu

Oddział Redakcji: Kalisz, plac Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14-39. Godziny urzędowania od 12-18.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11-11

Zaw. Straż Pożarna — 21-77
Komisariat MO — 16-62
Komenda Pow. MO — 10-30

Dzysur nocny pełni apteka mgr. Józefa Jaśniewicza, ul. Babina 14, tel. 10-63.

KINA
Wolność: „Wesoly Jarmark” — prod. radzieckiej. Dod. „W rezerwuarze kolchozu”. W niedziele o godz. 16, 18 i 20, w dni powszednie o godz. 18 i 20.

„Bałtyk”: „Wesoly Jarmark” — prod. radzieckiej. Dod. „W rezerwuarze kolchozu”. W niedziele i święta o godz. 15.30, w dni powszednie o godz. 17.30 i 19.30.

Stywny. Z powodu remontu niezycnyne.

TEATR
Państw. Teatr im. Bogusławskiego Al. Fredry „Słuby Panielskie”. Zniżki ważne na wszystkie przedstawienia. Kasa teatru czynna od godz. 10-13 i od 15 do rozpoczęcia przedstawienia.

Sprawnny przebieg Narod. Spisu Powszechnego w pow. krotoszyńskim

Narodowy Spis Powszechny w powiecie Krotoszyńskim przebiega sprawnie. Po przekonaniu się ludności, że wersje rozgłaszane przez wrogą propagandę odnośnie celu spisu nie odpowiadają rzeczywistości, ludność wykazuje wielkie zrozumienie dla Narodowego Spisu Powszechnego, przyjmując gościnnie komisarzy spisowych i udzielając im wyczerpujących danych oraz służąc pomocą.

Na wyróżnienie zasługuje miasto Kobylin, które jako pierwsze w powiecie ukończyło spis w dniu 5 grudnia br. o godz. 12. Kończy spis również miasto Krotoszyn. Spis w powiecie krotoszyńskim zostanie zakończony w terminie, a wiele gmin wykona go nawet wcześniej. (fk)

Pracownicy poszukiwani

Szwajcarka z własnymi siłami pomocniczymi do obory zarodowej (60 sztuk) na warunkach Umowy Zbiorowej dla Pracowników Rolnych — mieszkanie 3 pokojowe — światło elektryczne, poszukują zaraz (zgłoszenia osobiste). Zakłady Przemysłowo-Rolne Kłęka, p-ta Nowe Miasto n/Warłą pow. Jarocin stacja kolejowa Chocicza K2582

Księgowego finansiste, technika budowlanego, laboranta-chemika, na stanowisko kierownicze, przyjmie zaraz Odlewnia Żelwa Ciągłowego, Drawski Młyn, pow. Czarnków, woj. Poznań. — Oferty z życiorysem, z odpisami świadectw należy składać pod w/w adresem. K2614

Stolarzy i cieśli poszukują PGR Zespół Ostrowo Szlacheckie stolarnia Sokółowo. Elektromontaż i hydraulików przyjmie Dział Inwestycyjny PGR Ostrowo Wlkp. z siedzibą w Poznaniu. Zgłoszenia kierować do Biura Kadr Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 27 III piętro (Pasaż Apollo). K2620

WIELKI — Dziś o godz. 19 Trzy balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowizdrzał” R. Straussa, „Sulta hiszpańska” H. Granadosa, Jutro — „Opowieści Hoffmanna” J. Offenbacha.

POLSKI — Dziś o godz. 19 — „Hamlet” Szekspira.

NOWY — Dziś o godz. 19 „Obcy cień” K. Simonowa.

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 „Piękna oberżyłka” C. Goldoniego.

MŁOEGO WIDZA — Dziś o godz. 15 „Tom Cantic”.

KINA
Apollo — godz. 16, 18, 20 — „Upadek Berlina” i seria Bałtyk — godz. 17, 19, 21 — „Upadek Berlina” i seria Muza — godz. 16, 18, 20 — „Antoni Iwanowicz gniewa się”

Rialto — godz. 16, 18, 20 — „Kurhan Małachowski”

Warta — godz. 11, 12 — „Najnowszy program aktualności”; 14, 16 — „Złot Sokółów”; 18, 20 — „Kwiat miłości”

Piast (Staroleka) 17, 19 „Brunatna pajęczyna”

MUZEUM
Muzeum Narodowe czynne: we wtorek, czwartek i soboty od 9-15 w środy i piątki od 12-18, w niedziele i święta od 10-15

Muzeum Archeologiczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27) czynne w niedziele i święta od godz. 10-14 we wtorki i czwartki 9-15, w środy i piątki 13-19, w soboty 9-12, w poniedziałki zamknięte.

WYSTAWY
Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. „Literatura radziecka w grafice polskiej”. Otwarte w dni powszednie od godz. 10-18, w niedziele i święta od 10-17

REDAKTOR NACZELNY: Jan Zagierski. Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. narożnik ul. Marcelińskiej WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 77-68, zastępca redaktora 78-38, sekretarz redakcji 66-81, sekretariat redakcji 77-90, dział listów i interwencji 78-57, dział ekonomiczny 78-62, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 84-72. Delegatura „Czytelnika” 82-70 i 84-73. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12-13.

Świadomość celów pobudza twórczość

Zw. zaw. w Kaliszu i powiecie zorganizowały kursy o planie 6-letnim

Narada PRZZ w Kaliszu miała na celu przeanalizowanie dotychczasowych osiągnięć na odcinku szkoleniowym aktywu związkowego z terenu miasta i pow. kaliskiego. Klasa robotnicza naszego miasta i powiatu wie dobrze, że wykonanie planu produkcyjnego, oraz jego przekroczenie to wielki wkład pracy w dzieło nie tylko budowy fundamentów ustroju socjalistycznego, ale i w dzieło utrwalenia i zagwarantowania stałego pokoju na świecie.

Realizacja planu 6-letniego — planu silnego wzrostu sił wytwórczych jest możliwa poprzez świadomość zadań stojących przed robotnikiem. Zadania planu 6-letniego muszą więc być wiadome każdemu pracownikowi i dlatego też związki zawodowe na terenie Kalisza przystąpiły do masowej akcji szkoleniowej, mającej na celu zapoznanie całego aktywu związkowego z zadaniami planu oraz z zadaniami związków zawodowych w jego realizacji.

W związku z tym Pow. Rada Zw. Zawodowych w Kaliszu zgodnie z uchwałą Prezydium CRZZ przystąpiła do organizacji kursów dla aktywu związkowego na terenie miasta i powiatu kaliskiego.

Ostatnia odprawa miała na celu przeanalizowanie stanu szkolenia na 16 godzinnych seminariach.

Wszystkie Oddziały Zw. Zaw. i Rady Zakładowe miały nadać spis wytypowanych na przeszkolenie aktywistów przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych, przew. komisji przy Radach Zakładowych, przew. Rad Kobięcych, nęzów zaufania, społecznych instruktorów oraz delegatów ubezpieczeń. Stwierdzić należy, że z zadania wywiązały się tylko Związek Pocztowych, Skórzany, Gospodarki Komunalnej, Włóknarzy, Spółdzielcy oraz Sądowników i Prokuratury — natomiast nie wywiązały się do dnia dzisiejszego Związek Prac. Finansowych, Kolejowych, Państwowych, Instytucji Społecznych, Budownictwa, Przem. Spo-

życzego, Metalowego, Odzieżowego co świadczy o braku dyscypliny związkowej.

PRZZ w Kaliszu zorganizowała 4 kursy o planie 6-letnim, w których bierze udział 114 słuchaczy, jeden kurs w Błaszach — słuchaczy 35 i jeden kurs w Opatówku z 35 słuchaczami. Ponadto poszczególne związki branżowe prowadzą podobne kursy, w których wzięło udział ponad tysiąc związkowców. W kursach międzyzwiązkowych uczestniczyło 114 aktywistów związkowych.

Z dotychczasowego przebiegu kursów należy stwierdzić, że Zarządy Oddz. i Rady Zakładowe niedostatecznie zastosowały się do instrukcji podanych przez PRZZ i Zarządy Okręgowe, nie hawiały ścisłego kontaktu z Podstawowymi Organizacjami Partyjnymi i kierownictwem zakładów w celu zapewnienia frekwencji, nie przygotowały słuchaczy do seminarium. Zarządy Okręgu zbyt małą opieką otoczyły związki przy organizowaniu kursów i nie skontrolowały wykonania swoich zleceń. Niektóre Związki Zawodowe jak Zw. Zaw. Kolejarzy odsuwają się od współpracy z PRZZ i

W Krotoszynie powstał Dom Kultury

W Krotoszynie, liczącym ponad 16.000 mieszkańców, powstał „Dom Kultury” Pow. Rady Zw. Zawodowych. Znajduje się w nim jedyna w Krotoszynie sala nadająca się na imprezy kulturalne. W Domu Kultury miały powstać biblioteka, czytelnia, świetlica i salki do zebrań, tak że skupiałoby się tam całe życie kulturalne powiatu.

Mimo wysiłków ze strony PRZZ i dokonanego remontu kosztem kilku milionów złotych, Dom Kultury nie może w całości spełniać swych zadań, gdyż w domu tym mieszka jeszcze 6 lokatorów, których w żaden sposób nie można spowodować do opróżnienia lokali potrzebnych do pełnego uruchomienia „Domu Kultury”.

Prezydium MRN w Krotoszynie winno spowodować przydzielenie innych mieszkań lokatorom, by przyspieszyć pełne uruchomienie „Domu Kultury”. (fk)

Pow. Radą Szkoleniową co wpływa ujemnie na stan szkolenia. Powiatowa Rada Szkoleniowa nie przeprowadziła specjalnej kontroli na kursach, opierając się na uwagach zgłoszonych przez wykładowców, co wpływa ujemnie na stan szkolenia.

Konieczne jest wprowadzenie indywidualnych rozmów z wytypowanymi słuchaczami, którzy nie uczęszczają na kursy, aby sprawdzić przyczynę powodzenia lub nieobecności. Pow. Rada Zw. Zaw. i Zarządy Oddziałów winny zmobilizować aktywność do przeprowadzenia systematycznych kontroli kursów i udzielania pomocy kierownikom kursu. Szczególną uwagę należy zwrócić na przygotowanie wykładowców do zajęć, aby prowadzili wykłady żywo i interesującą metodą pogadank. W żaden sposób nie dopuszczalne jest czytanie wykładów jak miało to miejsce na kursie u Samorządowców.

Mamy nadzieję, że kierownicy kursów uzupełnią wszelkie braki i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy szkoleniowej, umożliwiając tym samym polepszenie stanu szkolenia na naszym terenie, tak aby przygotowało ono aktywność związkowców do mobilizowania mas pracowniczych do walki o realizację planu 6-letniego.

Janina Pytel

Droga otwarta do awansu

Polski Czerwony Krzyż w Lesznie organizuje 9-miesięczny bezpłatny kurs młodszych pielęgniarzek. Na kurs przyjmowane są kobiety od 16 do 35 lat i mężczyźni od 18-35 lat, zdrowi, z cenzusem 7-klas, szkoły podstawowej. Požadane jest skierowanie lub polecenie z organizacji społecznych. Świadczenie ukończenia kursu młodszych pielęgniarzek PCK daje możliwość dalszego awansu. Po dwóch do trzech latach pracy, absolwentka kursu może składać egzamin państwowy, uzyskując dalsze uprawnienia. Informacje szczegółowe w sprawie przyjęcia udziału Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Słowiańska 54 w godz. od 15-19. (P)

Grzeczniej, w stosunku do dzieci

Niejeden już raz na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę niewłaściwego traktowania dzieci przez sprzedawców sklepowych i pracowników różnych instytucji. Przygodne obserwacje nasuwają ciągle jeszcze zastrzeżenia. Dla przykładu opiszemy wypadek, jaki zdarzył się w ubiegły czwartek, krótko przed godziną 15 przy kasie biletowej na dworcu w Środzie.

W dość długiej kolejce podróżnych, kupujących bilety, stała dziewczynka, lat około 13 z dwoma młodszymi koleżankami. Jako najstarsza postanowiła wykupić bilety dla wszystkich dziewcząt. Poprosiła więc najpierw o bilet do Kostrzyna a następnie do Paczkowa. Kasjer wypisał pierwszy bilet, a wydania drugiego odmówił, odsyłając dziewczynkę na koniec kolejki. Młoda podróżniczka nie odstępowała od okienka, lecz nieśmiało ponawiała swą prośbę. Kasjer Jan Kukuła (takie nazwisko widniało nad okienkiem) nie lubi widocznie dzieci, gdyż nawet na zwroconą, mu przez starszych uwagę o niewłaściwym traktowaniu małych klientów, odburknął, że wie co robi. W rezultacie dziewczynka stanęła przy kasie aż do nadejścia pociągu.

Obywatel Kukuła nie zdaje sobie zapewne sprawy z faktu, że w Polsce Ludowej dzieci otoczone są specjalną opieką, że w trosce o ich dobre wychowanie nie każdy pracownik powinien współdziałać, będąc wzorem uprzejmości i uczynności. Dzieci to przecież nasza przyszłość i nasza duma. Sądymy, że wla-

dział kolejowe zainteresują się tą sprawą i pouczą nieuprzejmego kasjera o jego obowiązkach w stosunku do młodych podróżnych.

Tadeusz Pasikowski

Felieton o śmietniku

W Lesznie, przy ul. Sokół, w podwórzu domu oznaczonego numerem 17, był sobie raz śmietnik. Zgodnie z jego przeznaczeniem, lokatory domu oznaczonego numerem 17 wysypywali do śmietnikowego wnętrza śmieci najrozmaitszego gatunku i asortymentu, począwszy od zgnitych „pyrek” a skończywszy na peknietych butelkach (po rycynusie). Od czasu do czasu przyjeżdżali z wielkim wozem robotnicy, zabierali śmieci, wywozili — i życie śmietnika biegło dalej normalnym torem jak bieżące życie tysięcy innych śmietników w Lesznie.

Z czasem śmietnik zastarzał się i zaczął się rozciąć. Z chwilą, kiedy udało się wyciągnąć ze śmieciami pierwszą organiczną część śmietnika, życie jego dogasało powoli jak płomyk na wietrze. Z każdym dniem śmietnika było mniej, a pewnego jesiennego poranka zniknął on zupełnie z podwórza domu, oznaczonego numerem 17 przy ul. Sokół w Lesznie. I nikt już nie mógł ładować w niego nawet najmniejszej „szufelki” śmieci.

A teraz, jeśli ojcowie miasta Leszna rozczuli się należycie i wcale nie myślą o tragedii starego śmietnika, niech ulitują się nad losem ludzi, zamieszkujących dom ze śmietnikiem, którego nie ma. Zaskarbą sobie tym ich dożgoną wdzięczność, nie mówiąc już o higienie i zdrowiu ulotniła się razem ze śmietnikiem. Bo gdzież mają teraz wyrzucić śmieci najrozmaitszego asortymentu od zgnitych „pyrek” począwszy a na peknietych (po rycynusie) butelkach skończywszy? —

Nonparel

Poznańscy pięściarze w Lesznie

Kolejarz leszczyński rozegra w niedzielę spotkanie bokserkie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo w. A POZB. Przeciwnikiem Kolejarzy będzie drużyna „Związkowca” z Poznania. Zawody odbędą się w sali Hotelu Polskiego, początek o godz. 19. (R)

Konkurs na stanowisko gazdistrza w gazynie miejskiej ogłasza Prezydium MRN w Kórniku. Uposażenie wg grupy VII prac. państw. plus dod. funkcyjny, deputat węglowy, wolne mieszkanie (3 izb.) z ogródkiem. Zgłoszenia należy kierować do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kórniku, pow. Śrem, dołączając życiorys, świadectwo pracy itp. Blizsza warunki do omówienia na miejscu. K2615

Kandydatów do zatrudnienia w przemyśle w charakterze rzeczoznawców lnu, juty i konopi poszukuje Przemysł Włókien Łykowych. Kandydaci skierowani zostaną na roczny kurs rzeczoznawców zorganizowany w Poznaniu. Muszą oni posiadać co najmniej dużą maturę lub ukończone liceum zawodowe o kierunku włókienniczym, ekonomicznym, handlowym oraz znajomość jednego z języków obcych, a mianowicie: angielskiego, francuskiego lub niemieckiego. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować należy do Działu Szkolenia Zawodowego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Łykowych, Łódź, ul. Piotrkowska 68. K2613

Kwalifikowanych księgowych, finansistów, dobre maszynistki, referentów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, oraz inżynierów-drzewiarzy względnie techników-drzewiarzy i techników-mechaników zatrudni zaraz Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskiego w Zielonej Górze, ul. Gen. Sikorskiego 49. Oferty nadsyłać pod adresem Dyrekcji. K2616

Kwalifikowaną siłę księgową, zaznajomioną z księgowością przebitkową, siłę do prowadzenia akcji socjalnej, kwalifikowaną maszynistkę, 4 kwalifikowane siły biurowe przyjmie z dniem 1 I 1951 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Komunikacyjny do Kierownictwa Przebudowy Dróg Państwowych w Poznaniu. Płace wg stawek umowy zbiorowej pracowników dróg kołowych. Kandydaci winni natychmiast zgłosić się ze świadectwami poprzedniej pracy w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, plac Kolegiacki — pokój nr 318. K2619

OGŁOSZENIA DROBNE

PAS w proszku, amerykański — sprzedam, Poznań, tel. 55-19. 12246g

Parcele budowlaną Winiary, ul. Warmińskiego, sprzedam, Poznań, Leonarda 16, m. 9. 12167g

Fortepian „Schweighofer”, duży dębowy bufet, stół rozkładany, 2 skórkę karakulowe. Poznań, Kraszewskiego 12, m. 3. 12224g

Szafa, biurko dębowe sprzedam, Poznań, Szamarzewskiego 11, m. 7. 5106p

Sprzedam iadanie. Oferty: „Głos Wlkp.” dla 12232g

Chevrolet 3-tonowy, dobrym stanie sprzedam, Poznań, tel. 93-28. 12231g

Sprzedam setkę na starter. Poznań, Świerczewska 33, m. 2. 12228g

Pianino sprzedam, Poznań, Marchewskiego 11, m. 14. 12242g

Kupna
Parcele — Wille — Kamieniec kupię (cena obojętna). Oferty Głos Wlkp dla 12032g

Handlowe
Po zlikwidowaniu produkcji płyt gramofonowych „Melodie” i „Mewa” przystąpił do produkcji raczek adapterowych „Mewa”, Poznań, Kościelna 17. 5107p

Wolne lokale
Mieszkania 2-pokojowe za zwrotem kosztów remontu. Adres wyskaże: „Głos Wlkp.” nr 12220g.

Zguby
Zgubiono zaświadczenie rejestracji, Ignacy Kolański — Modrze. 5108p

Dnia 6 grudnia 1950 zmarł, śp.
Jan Poplewski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 9 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza na Jeźcach. W głębokim smutku pogrzeżeni rodzina i srogu przyjaćli.
Poznań, Grodziska 31/3 12236g

CENTRALA ODZIEŻOWA HURTOWNIA
w Poznaniu
zawiadania, że w czasie od 7 grudnia 1950 r. urzędują
wyprzedaż towarów wybrakowanych
która odbywać się będzie w sklepie C. O. w Poznaniu — przy ulicy Kraszewskiego 9 i dostępna będzie dla każdego człowieka pracy K2587

CIĄGNIENIE II klasy do 63 Loterii
12-16 grudnia b.r. K2608

Różne
Wolony, suknie ślubne, najmłodniejsze, wypożyczam, wolony ubinam. Mickiewicza 28. 10903g
Fortepiany stroje, naprawiam, modernizuje fachowe Drygas. Poznań, ul. Chudoby 13 (Skarbową), tel. 99-79. 11401g

Dnia 6 grudnia 1950 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy ojciec i wuj, śp.
Bronisław Spychałowicz
mistrz ślusarski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 9 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu. W ciężkim smutku pogrzeżeni córka i rodzina
Poznań, al. Szelałowska 67 12241g

Dnia 7 grudnia 1950 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy, niezapomniany i troskliwy mąż i ojciec, śp.
Ignacy Zieleskiewicz
cytałowiec
odznaczony Mieczami Grunwaldu
przeżywszy lat 60.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach. W ciężkim smutku pogrzeżeni żona, syn i rodzina
Poznań, Kościelna 27 m. 8 12279g

Ignacy Zieleskiewicz
cytałowiec
odznaczony Mieczami Grunwaldu
przeżywszy lat 60.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach. W ciężkim smutku pogrzeżeni żona, syn i rodzina
Poznań, Kościelna 27 m. 8 12279g

Już wkrótce rozpocznie się sezon zimowy na wczasach. We wszystkich ośrodkach FWP, które w tym okresie będą czynne, wręcz gorączkowa praca. Przeprowadza się remont budynków i urządzeń. Uzupełnia się wyposażenie domów wypoczynkowych, zwłaszcza świetlic.

Według planu Funduszu Wczasów Pracowniczych z wypoczynku w zimie skorzysta 131 083 osoby. Nasilenie nie będzie w poszczególnych miesiącach sezonu jednakowe. W grudniu domy wypoczynkowe przyjmą 28 678, w styczniu — 31 249, w lutym 29 591 i w marcu 41 565 wczasowiczów.

Różnica z frekwencją letnią jest jaskrawa. Do miejscowości wypoczynkowych na Dolnym Śląsku wyjechało np. w lipcu bież. roku 41 000 osób, podczas gdy w styczniu, do tych samych miejscowości wyjechać

ma zaledwie 18 000 osób. Porównanie to dowodzi, że pomimo całej akcji, która zmierzała do wyjaśnienia ludziom, iż wypocznik w miesiącach zimowych wcale nie jest gorszy od wypoczynku w lecie — frekwencja zimowa na wczasach znacznie spada w porównaniu z sezonem letnim.

Fundusz Wczasów Pracowniczych może przyjąć do swych ośrodków w sezonie zimowym o 10 000 osób więcej, niż przewiduje plan. Dlaczego więc plan jest taki skromny?.. Bo opracowano go na podstawie zgłoszeń poszczególnych związków zawodowych.

Jest rzeczą wiadomą, że ludzie pracy niechętnie korzystają z urlopu w zimie. Wciąż jeszcze pokutuje u nas przesąd, jakoby urlop należało brać tylko w lecie. Tak niestety pojmują zagadnienie nawet niektórzy związki zawodowe i wiele instytucji i zakładów produkcyjnych, które w planach urlopów swego personelu uwzględniły jedynie miesiące letnie. Stało się to wbrew zarządzeniu Premiera, które mówi wyraźnie o rozłożeniu urlopów równomiernie na wszystkie miesiące roku.

Przewyciężenie tych oporów i uprzedzenie stałe się sprawą poważną, wymagającą jak najszybszego rozwiązania. Zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi powinni zrozumieć, że wypocznik w zimie jest pełnowartościowy. Do akcji, która by spopularyzowała tę prawdę, powinny niezwłocznie przystąpić związki zawodowe i kierownictwa zakładów pracy. FWP ze swej strony stara się o jak najlepsze wyposażenie domów wczasowych w sezonie zimowym i troszczy się o zapewnienie wczasowiczom w tym okresie jak najbardziej atrakcyjnych rozrywek.

Już w przeszłorocznym sezonie zimowym domy wypoczynkowe otrzymały poważne dotacje pieniężne, za które zakupiono dużą ilość sprzętu sportowego, jak: łyżwy, narty, buty narciarskie, saneczki. Sprzęt ten będzie obecnie znowu służył tysiącom ludzi pracy.

W bieżącym roku ośrodki wczasowe uzupełnią posiadany sprzęt sportowy we własnym zakresie, przeznaczając na to 1/3 ogólnych funduszy na doposażenie. W ośrodkach powstana centralne punkty wypożyczania sprzętu. Pierwszeństwo w korzystaniu z nart, bu-

tów narciarskich, saneczek i łyżew będą mieli pracownicy fizyczni.

Obok możliwości uprawiania sportów zimowych oczekuje wczasowiczów wiele rozrywek kulturalnych, których plan opracowano szczegółowo. Uzupełniono biblioteki ostatnimi nowościami rynku księgarskiego. Zwiększono znacznie ilość gier stolikowych w świetlicach, a tam, gdzie to było możliwe, zainstalowano urządzenia do gry w ping-ponga. Upiększono świetlice, dążąc do wprowadzenia wszędzie komfortu i podniesienia stanu estetycznego wnętrza. Staną się one prawdziwymi ośrodkami kultury, w których wczasowicz znajdzie dobrze zorganizowaną rozrywkę i zetknięcie się z bliską mu problematyką planu sześciolatniego.

Zajęcia świetlicowe wiążą się z występami zespołów amatorskich oraz grup zawodowych artystów. Szczególnie ożywną działalność rozwija patronat związkowe, zasilaając ośrodki wczasowe swymi najlepszymi zespołami. Ponadto FWP zawarł z Towarzystwem Wiedzy

Powszechnej umowę, na zasadzie której zespoły „Żywego Słowa” dadzą w ośrodkach wczasowych do końca grudnia bież. roku 220 audycji słowno-muzycznych. Przewiduje się także występy Państwowego Teatru Lalek z Łodzi oraz teatrów państwowych z Jeleniej Góry i Świdnicy. Teatry te obsłużą przede wszystkim teren Karkonoszy i Gór Iżerskich.

W trosce o jak najpełniejszy wypocznik FWP od stycznia 1951 roku zwiększa znacznie dotacje na wyżywienie. Nie obciąża to w najmniejszym nawet stopniu wczasowiczów, gdyż różnice, jaka wynika między dotychczasową a nową stawką pokryje całkowicie pracodawca.

Miłe i estetyczne świetlice, czytelnie zaopatrywane codziennie w świeżą prasę, bogate atrakcje i rozrywki nieograniczone możliwości uprawiania sportu, a przy tym urozmaicone jadłospisy o wysokokalorycznych potrawach — to warunki, w jakich wypoczywać będą wczasowicze zimą.

Krystyna Dembińska

Przez ucho i głośno Choroba

Świat lekarski winien się bezwzględnie zainteresować ciekawym wypadkiem nowej nieznannej choroby, której objawy zanotowano na terenie Kalisza. Wczesne opanowanie choroby uniemożliwi jej rozszerzenie się na dalsze obszary.

Jak się okazuje, tym razem nie zachorował nikt z ludzi, ale pewna instytucja. Otóż w Kaliszu przy ul. Żymierskiego, na pewnej wystawie sklepowej czytamy napis:

„SKLEP ZAMKNIĘTY Z POWODU CHOROBY”.

Warto by zastanowić się, na co też biedny sklepik mógł zachorować! Trudno tak od razu postawić diagnozę. Galunek przypadłości zależy chyba od rodzaju chorującego sklepu.

Na co różne sklepy mogą chorować, dowiadujemy się z poniższej tabelki:

Sklep części samochodowych — zapalenie opon...

Sklep spożywczy: cukrzyca.

Sklep z wyrobami spirytusowymi — podrażnienie wyroska roboczkowego.

Sklep rzeźnicki: — skręt kliszek.

Sklep paszy i otrąb: — ospa.

Sklep futer: — choroby kobiece.

Ponieważ nie wiemy, jaki to sklep zamknięty jest z powodu choroby przy ul. Żymierskiego, nie potrafimy określić rodzaju schorzenia. Radzimy wezwać karetkę Pogotowia. **MIK**

Soja

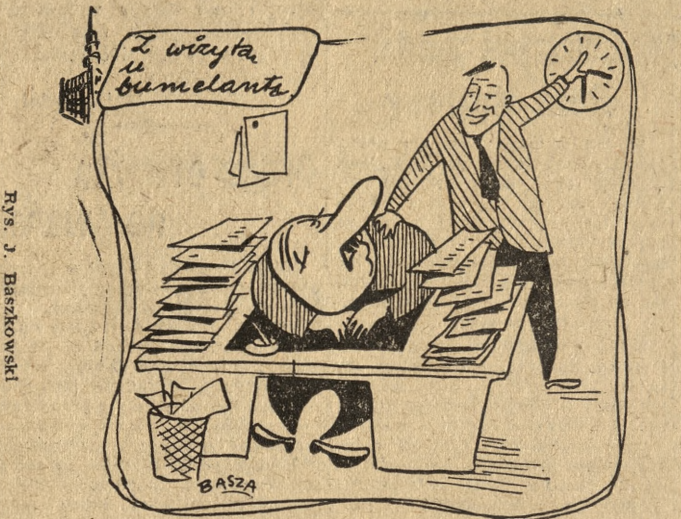
Mandżuria produkuje rocznie około 5 milionów ton soi, a większość tej produkcji idzie za granicę. Na Dalekim Wschodzie soję, by pozabawić ją nieprzyjemnego smaku, poddaje się procesowi fermentacji. W ten sposób spreparowana soja nie odpowiada jednakże Europejczykowi, ze względu na specyficzny zapach. Węgierski fizjolog Berczeller wynalazł inną metodę, dzięki której soja staje się możliwa do spożycia. Dzięki poddaniu ziaren soi wpływowi pary wodnej produkt ten traci nieprzyjemny smak i woń. Mąka ze spreparowanej w ten sposób soi zawiera 40 procent białka i 20 procent tłuszczu.

Dziwna batuta

W starożytnej Grecji dyrektor chorów w teatrze, zamiast jak obecnie wybijać ręką tekst śpiewającym, miał na nogach eandaly o drewnianej podstawie, którymi uderzał w takt o podłogę. Podobnie pałeczki dyrygenckie nieznanne były na wet w Rzymie, gdzie dyrygent się także sandałami o podwójnych podeszwach, między którymi umieszczony był rodzaj kastanietów.

Czy wiecie, że...

Umiejętność operowania olbrzymimi cyframi nie zawsze idzie w parze z rozwojem zdolności umysłowych. Niedawno jedno z poważnych pism lekarskich we Francji podało wypadek, kiedy 32 letni człowiek nie umiejący czytać i pisać, ustalał w ciągu kilku sekund na który np. dzień przypadnie Boże Narodzenie w 1990 roku! Maeterlinck opisuje pewnego niewidomego z przytułku, który w ciągu kilku sekund może obliczyć, ile sekund zawiera się będzie np. w 39 latach, 8 miesiącach i 12 dniach nie za pominięciem przy tym o latach przestępnych. Jeszcze bardziej uderzający był eksperyment z pewnym Portugalczykiem, badającym przez matematyków, który wykonywał pamięciowe mnożenie kilkunastu liczb i po godzinie takich doświadczeń zdolny był, powtórzyć wszystkie liczby którymi operował.



— Panie Wsteczniak, godzina 15.30, a pan jeszcze ciągle śpi! —

CZYTAJEMY GŁOSU PISIA

Odpowiadamy

„Stara szafa” — MHD prowadzi na terenie Poznania komisowy sklep meblowy przy ul. Wielkiej 13.

Stały Czytelnik z Włdy, Królikom-angorom można dawać maczkę z żołądź, jednak w niedużej ilości i zmieszana z gotowanymi ziemniakami lub otrębami. Pokarm ten nie jest szkodliwy, ale króliki niechętnie go przyjmują i dlatego nie stosuje się tego ogólnie.

Ob. Jankowski. — Ministerstwo Zdrowia poinformowało nas, że w dniu, w którym wywalicie karetkę, Pogotowie Ratunkowe w kilkunastu wypadkach udzieliło pomocy właśnie dzieciom. Trudno ustalić, który z pracowników zawinił, gdyż nie pamiętacie numeru telefonu, z którego wywaliliście Karetkę Pogotowia.

FGM śpi!

Dom w którym mieszkamy przy ul. Kosinińskiego 13 m 7, należy do ob. Kabczy. Dach domu jest poważnie uszkodzony, tak, że mieszkanie nasze na III piętrze w razie niepogody zalewa woda. Zniszczone sufity wydają się lada chwila runąć. Sytuację pogarsza fakt, że okna strychu pozbawione są szyb. Również tą drogą do wnętrza domu dostaje się woda deszczowa, a przez szczeliny sufitu do mieszkańca.

Jak mnie informowała właścicielka posesji, na remont domu został przyznany konieczny fundusz, a roboty miały być przeprowadzone latem br. Tymczasem nie zrobiono w kierunku zabezpieczenia bu-

Ustalić listę „ulgowców”

Dnia 6. XI, br. o g. 16.30 jadąc tramwajem linii nr 4 w kierunku Górczyna, spotkałem się z faktem nieznanymi przepisami przez konduktora nr 278. Na okazaną legitymację Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu, której jestem słuchaczem, konduktor 278 nie wydał biletu ulgowego, tłumacząc się, że nie wie o istnieniu takiej uczelni. Na najbliższym przystanku w brutalny sposób wyprosił mnie z wagonu, podając ironicznie swój numer służbowy Nadmieniam, że podobny incydent wydarzył się również 3 bm. na tej samej linii przy pl. Wiosny Ludów.

Proszę uprzejmie redakcję o spowodowanie, aby dyrekcja MPKE pouczyła personel o istnieniu podobnej uczelni oraz o tym, że jej słuchacze mają również prawo do nabycia ulgowego biletu.

Możeby celem uniemyśleń MPKE obok pouczenia, doręczyła konduktorom spis wszystkich uczelni, których słuchacze mogą korzystać z ulgowych przejazdów, uniknie się w ten sposób przykrych incydentów. 1506

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadomiło nas, że skórzano-galanteryjna Spółdzielnia Pracy w Skwierzynie uzyskała już odpowiednie lokale.

Starośka otrzyma uspołeczniony zakład zbiorowego żywienia; tamtejszą restaurację dworcową przejmą Kolejowe Zakłady Gastronomiczne.

W szkole podstawowej w Prześlichach przeprowadzono już remont, a nauka odbywa się w ogrzanych klasach. Naprawa centralnego ogrzewania jest na ukończeniu.

Instytucje wyjaśniają.

Odpowiedź na artykuł pt. „Lecą zwiędłe liście na ulice Poznania” jest pismo Zakładów Oczyszczania Miasta, z którego wynika, że w miesiącach jesiennych pracownicy ZQM-u walczą ze zdwojonym wysiłkiem o estetyczny wygląd ulic. Każdy pracownik ma pod swym dozorem przestrzeń od 1 do 3 km w linii prostej. Może się więc zdarzyć, że niektóre odcinki są niedostatecznie uporządkowane.

Obowiązek usuwania gruzów spoczywa na firmach budowlanych przeprowadzających remonty.

O czystości chodników powinni dbać również dozorca domowi, gdyż to należy do ich obowiązków.

Echem notatki „Reflektorem po województwie”, w której apelowaliśmy o uruchomienie toalety w zielonogórskim kinie „Nisa”, jest pismo Dyrekcji Filmu Polskiego, tłumaczące zamknięcie toalety na okres 4 dni uszkodzeniem muszli. Uszkodzenie zgłoszono spółdzielni „Hydrometal” i obecnie jest ono już usunięte.

W związku z notatką pt. „W trosce o zdrowie dzieci” dowiadujemy się z pisma Prezydium PRN w Zarach, że wszystkie szkoły nie mogą korzystać ze stałej opieki lekarskiej, ze względu na brak sił fachowych w powiecie. Niezależnie jednak od tego w każdej szkole przeprowadza się przeglądy sanitarne.

Z cyklu rozgrywek o szczytny trofeum: Puchar Polski odbyło się wczoraj, na boisku przy ul. Rolnej, spotkanie wymienionych w tytule drużyn piłkarskich.

Mecz ten zdołał, mimo dookuczliwego zimna i lodowatego deszczu zwabić na boisko kilka set „zaprzysiężonych” kibiców piłki nożnej, którzy, przynajmniej z ręką na sercu, nie mieli okazji do zachwyty. Oceniając bowiem grę trzeba podkreślić „słabostrzelność” obu ataków, brak kontaktu obu pomocy z formacją ofensywnym i bardzo złe „adresowanie” wysyłanych piłek.

Ze przeciętne spotkanie to skończyło się wygraną Stali to jeszcze jeden dowód... sprawiedliwości w sporcie: wygrała drużyna, która przeważała w polu i częściej przebywała pod bramką przeciwnika.

Kreglarze Włókniarza biją Stal

Kreglarstwo, mimo braku odpowiednio urządzonej torów, zdobywa sobie na terenie Wielkopolski coraz więcej zwolenników.

Na kregielni ZKS Stal, jednej z najnowocześniejszych urządzonych, zostały rozegrane dwa mecze towarzyskie. Z meczów między drużynami Włókniarza i Stali, w obu wypadkach zwycięsko wyszli Włókniarze. Drużyna Włókniarza I wygrała z zespołem Stali I — 3384:3351. Najlepsze wyniki osiągnęli dla Włókniarza: J. Szczepieński — 441, St. Dudek — 435, Żelazny — 431; dla Stali: Lewiński — 441, Standar — 431, Tomczyk — 420. Druga drużyna Włókniarza pokonała Stal II — 3263:3217. Najlepsze wyniki uzyskali: Olszyński H. — 430 i Lewandowski — 427; dla Włókniarza oraz Korcz — 420 i Matysiak — 417 dla Stali. (p)

Autorzy strzelonych bramek: Dutkiewicz i Mazur, znaleźli się w takich sytuacjach podbramkowych, że ich niewykonywanie równoznaczne byłoby z przedłużeniem meczu o dalsze pół godziny, wreszcie do jakiegos tam wyniku.

A tego nikt z zniechęconych kibiców nie pragnął.

(now)

Na zamknięcie sezonu hokeiści Związkowca wygrywają czwórmecz

Staraniem Poznańskiego Okręgowego Związku Hokeja na trawie, w związku z uroczystościami Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozegrany został na boisku „Stali” przy Stadionie Miejskim turniej błyskawiczny.

Turniej odbył się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Mimo to był on ciekawy, a poszczególne spotkania prowadzone były niezwykle żywo i na niezłym poziomie. Każdy mecz trwał 2 razy 15 minut.

W pierwszym spotkaniu osłabiona jedenastka Włókniarza pokonała zespół Stali 1:0. W drugim meczu Związkowiec (obecnie Stal A) wygrał z SKS Państw. Gimm. Mech. 2:0, a Włókniarz uległ w finale porównanej grze Związkowcowi 0:1.

W Gnieźnie rozegrany zostanie podobny turniej w dniu 10 bm. przy udziale drużyn: Związkowca, Chrobrego, Kolejarza i Ogniwa.

Powyższymi rozgrywkami POZHT zamyka, tak bogaty w rozgrywki, tegoroczny sezon sportowy. (p)

Liga szermiercza

Związkowiec (Wrocław) AZS (Poznań) 10:6

Ostatnie spotkanie w lidze szermierczej, które co prawda nie miało już żadnego wpływu jeżeli chodzi o kwestię spadkową dla AZS-u, było naprawdę imprezą udaną.

Wyniki techniczne były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Związkowca).

Ludwiczak — Baron 4:5, Ludwiczak — Birnbaum 5:4, Ludwiczak — Olszewski 2:5, Ludwiczak — Stachowski 5:3, Olszewski — Birnbaum 5:4, Kuszewski — Olszewski 5:4, Wortman — Stachowski 5:4, Olszewski — Olszewski 1:5, Kuszewski — Stachowski 2:5, Wortman — Baron 5:4, Olszewski — Stachowski 2:5, Kuszewski — Stachowski 4:5, Olszewski — Baron 5:4, Wortman — Birnbaum 5:3, Wortman — Olszewski 4:5, Olszewski — Baron 5:2, Kuszewski — Birnbaum 5:2.

Koszykówka

Kolejarz (Poznań) 41:14 Kolejarz (Leszno)

W meczu koszykowym o mistrzostwo klasy A rezerwy Kolejarza poznańskiego zwyciężyły drużyny Kolejarza z Leszna 41:14 (22:8). W przedmeczku Kolejarz II zwyciężył po zaciętej i emocjonującej walce w spotkaniu o mistrzostwo klasy B Kolejarza z Rogoźna 44:40 (24:23).

Usunąć Woźniaka z kadry narodowej

Sekretariat Głównego Komitetu Kultury Fizycznej po rozpatrzeniu sprawozdania kierownictwa ekipy pięciarskiej CRZZ z pobytu we Francji postanowił za postawę niegodną sportowca — reprezentanta Polski Ludowej usunąć Stanisława Woźniaka z kadry narodowej i pozbawić go prawa reprezentowania barw zrzeczeń na przeciąg 6 miesięcy.

KOMUNIKATY

Zarząd POZTS zawiadamia, że w dniu 9 bm. o godz. 16 w lokalu ZKS Budowlani, ul. 27 Grudnia 4 odbędzie się w związku z organizowanym turniejem młodzieżowym odprawa robocza.